

Kronika

TYGODNIK ● ROK IV ● 30 (152) ● 27 VII – 2 VIII 1979 ● BIELSKO-BIAŁA ● CENA 3 ZŁ



Wojewódzką Wystawę Dorobku Społeczno-Gospodarczego zwiedzamy na str. 8-9

Patriotyczna manifestacja społeczeństwa

Wiodącą uroczystością z serii imprez, związanych ze Świętem Odrodzenia Polski oraz trzydziściopięciolciem PRL, (o których pieszemy wewnątrz numeru na str. 4—5) była specjalna, uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz plenum komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego Frontu Jedności Narodu. Dokonano na niej generalnej oceny przebytej drogi socjalistycznego rozwoju. Uroczystość zorganizowano w pięknej scenerii amfiteatru na Błoniach w Bielsku-Białej, z udziałem pięciotysięcznej rzeszy robotników, młodzieży, żołnierzy — przedstawicieli społeczeństwa naszego regionu.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR Józef Buziński, wiceminister obrony narodowej, poseł ziemi bielskiej gen. broni Józef Urbanowicz, przewodniczący delegacji zaprzyjaźnionego z Bielskiem Riazania, sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR Władimir Nikołajewicz Szeszopajow. Na uroczystość przybył również z Krakowa konsul ZSRR Władimir A. Drozdow.

Głos zabrał przewodniczący WRN Józef Buziński:

Przemówienie Józefa Buzińskiego

Pozwólcie, że stojąc dziś przed Wami, w przededniu rocznicy Odrodzenia i Jubileuszu XXXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie będę usiłował kryć wzruszenia i — chyląc głowę przed tymi, których dziełem jest ten dzisiejszy gmach Socjalistycznej Polski — powiem po prostu — jako Polak i komunistę czuję się szczęśliwy, iż mogę razem z całym naszym narodem, z naszymi przyjaciółmi z ziemi riazkańskiej myśleć i wiedzieć, że to my ten piękny rodzinny dom narodu zbudowaliśmy i my będziemy strzec go jak żrenicy oka.

Przed 35 laty potężna ofensywa Armii Radzieckiej zapoczątkowana w głębi Białorusi, dotarła nad Bug. Na ulicach polskich miast znów zakwitły biało-czerwone sztandary, a na twarzach Polaków pojawił się pełen nadziei uśmiech. Właśnie wówczas zecer składał w Chełmie Lubelskim tekst metryki narodzin Polskiej wolnej, sprawiedliwej i ludowej — składał Manifest PKWN.

Ideę, na której oparł się program PKWN nie zrodziły się jednak dopiero w pamiętnych dniach lipca 1944 roku. Wiodła do nich długa i niełatwa droga. Kroczyli nią polscy jakobini i demokraci XIX wieku, Proletariaty i KPP-owcy, przelewali dla niej krew wojowniczej Polskiej Partii Robotniczej.

Akt wielkiej dziejowej sprawiedliwości wyrósł z gleby zroszonej obficie krwią polskich patriotów, robotników i chłopów. Jak wiele razy przedtem wymagał walki i ofiary krwi. Tyle tylko, że żołnierze polscy, którzy jeszcze w tragicznym wrześniu — opuszczony przez sojuszników — ulec musiał w nierównej walce, tym razem wracał na ojczystą ziemię jako zwycięzca! Miejsce u boku sojuszniczego żołnierza radzieckiego, poprowadziło go okrytym chwałą szlakiem bojowym do samego legowiska hitlerowskiej bestii Berlina, na gruzach którego zalknął biało-czerwony symbol nieprzerwanego trwania i historycznego zwycięstwa naszego narodu.

Polacy wywalczyli niepodległość Ojczyzny przelewając krew na własnej ziemi, na obczyźnie, na wszystkich frontach II wojny światowej. Ale równocześnie pamiętamy, iż w heroicznej walce o wolną Polskę poległo na naszej ziemi ponad 600 tys. żołnierzy radzieckich. Wielu z nich spoczęło na zawsze na ziemi bielskiej. Przypominają o tym liczne mogiły żołnierzy Armii Radzieckiej na cmentarzu w Bielsku-Białej, Wadowicach i innych miejscowościach. Naród polski po wsze czasy składać będzie hołd synom i córkom Kraju Rad, którzy przynieśli nam wolność!

Polski czyn zbrojny miał znaczenie nie tylko militarne. W toku walk o każdą pięć ojczystej ziemi dokonywała się polska rewolucja. Władzę brały w ręce nowe siły społeczne. I było to najważniejszą konsekwencją doświadczeń, których nie poskapiła nam historia.

Słowa Manifestu pisane były w czasie, kiedy dymiły jeszcze piece krematoryjne Oświęcimia, w którym w bestialski sposób i z premedytacją hitlerowski faszyzm zamordował 4 miliony ludzi ze wszystkich niemal krajów Europy, a ulice miast Podbeskidzia deptał but hitlerowskiego żołdaka.

Szanse, które stworzył przed umęczonym narodem polskim Manifest PKWN, były jednak tylko szansami potencjalnymi. Kraj nasz był straszliwie zniszczony, grabiony, a jego mieszkańcy — zdziśiatkowani przez hitlerowskich ludobójców. Cena jaką zapłaciłmy za błędy polityki burżuazyjnej Polski międzywojennej, była gigantyczna. Była to cena męczeństwa i śmierci 6 milionów naszych ojców i braci. Płaciliśmy ją śmiercią męczeńską, 22 spośród każdych 100 mieszkańców kraju. Wojna pozostawiła ponad milion sierot, z górą 2 miliony inwalidów i chronicznie chorych.

Nie mniej dotkliwe były straty materialne. W gruzach leżała bohaterka stolica, Wrocław, Gdańsk, Szczecin i tysiące miast Polski. Straciliśmy 70 proc. zakładów przemysłowych, okupant pozbawił rolnictwo inwentarza, zniszczył transport i łączność, zagrabiał bądź zniszczył znaczną część bezcennych dóbr kultury.

Treść słowa Oświęcim — cząstki naszej ziemi, którą okupant przekształcił w piekło barbarzyństwa faszystowskiego stanowi wymowny symbol okrucieństwa i okropności wojny. Ten symbol jest i będzie ostrzeżeniem dla świata przed każdą próbą podjęcia nowej pogody, musi na wieczne czasy jednoczyć ludzi dobrej woli w walce o pokój i jego gwaranta — socjalizm!

Pomni doświadczeń przeszłości, my Polacy wiemy, że źródłem wszystkich nieszczęść narodowych przeszłości był egoizm klasowy warstw posiadających. Wiemy też, i potwierdzamy to sobie każdym dniem rozwoju socjalistycznej Polski, że źródłem jej siły i dostatku, autorytetu na arenie międzynarodowej i poczucia bezpieczeństwa jest patriotyzm — myśli i czynu ludzi pracy naszego kraju, tak serdecznie wspierany

siłą sojuszy obozu państw socjalistycznych i moralno-polityczną oraz obronną potęgą czołowej siły naszych czasów — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Wielkiego Kraju Lenina — Związku Radzieckiego.

Nasza beskidzka ziemia, jak każdy skrawek kraju szczyci się tym, iż zrodziła synów, którzy kładli ofiarę walki i życia dla odrodzenia wolnej i suwerennej, naszej i pięknej Polski, którzy tworzyli nową, ludową władzę i w jej obronie stawiali życie.

Dzięki ich czynowi mimo skrytobójczych mordów i sabotażu, dywersji politycznej i cynicznych kłamstw reakcji, władza ludowa wyszła z tej walki zwycięsko. Dążenia sił reakcyjnych, by zawrócić naród ze świadomie obranej drogi poniosły fiasko! Socjalizm uruchomił potężne dźwignie aktywności mas, rozwinęły się społeczne i ideowe motywacje klasy robotniczej, która pod przewodem swej partii stała się siłą napędową procesu rozwojowego kraju.

Rewolucja oświatowa w połączeniu ze stałym wzrostem zapotrzebowania na kwalifikowane kadry, przyniosła jakościowe zmiany w poziomie wykształcenia szerokich warstw społeczeństwa. W życie zaczęły wkraczać pokolenia ukształtowane w Polsce Ludowej, nie znające już z własnego doświadczenia ani plag społecznych kapitalizmu, ani okupacyjnej gehenny, ani skrajnych trudności okresu startu.

Ta nowa sytuacja społeczna wiązała się ze znacznym wzrostem ludzkich aspiracji, zarówno gdy idzie o dążenia do dalszego cywilizacyjnego awansu Polski, jak i o dążenia do szerszego zdyskontowania osiągniętych już postępów w rozbudowie sił wytwórczych na rzecz poprawy warunków bytu. Ta nowa sytuacja tworzyła coraz to nową Polskę.

Szczególne miejsce w 35-letnich dziejach Polski Ludowej zajmuje dekada lat siedemdziesiątych — z jej śmiałą strategią rozwojową, z szerokim wykorzystaniem możliwości ustrojowych socjalizmu dla rozwoju i unowocześnienia Polski, dla zaspokajania potrzeb społecznych, budowania jedności narodu, umacniania godnej pozycji naszej Ojczyzny w życiu międzynarodowym.

Są wśród nas Ci, którzy budowali od podstaw kombinat chemiczny w Oświęcimiu i Wytwórnice Silników Wysokoprężnych w Andrychowie, nowe hale produkcyjne Cieszyńskiej „Celmy” i Żywieckiej Fabryki Szybów. Owcześnieemu pokoleniu zapierałaś się inwestycja dech w piersiach, fascynowały. Dziś potężną FSM, Elektrownię w Porąbce, czy Bielską Działinę przyjmujemy jako rzecz naturalną, bo cały nasz rozwój uważamy za sam przez się zrozumiały, jako że pokolenie, które pracuje w latach 70-tych, za sprawą strategii partii i jej owocnego działania przyczynia się do innych już wielkości i do nowego poziomu aspiracji i potrzeb narodu.

Jubileusz 35-lecia Polski Ludowej budzi szeroką i optymistyczną refleksję. Sprawia, że każdy z nas może snuć dziś plany realne, oparte o twardy grunt rzeczywistości.

Pozwala nam na to cała polityka ludowego państwa, ustrój stworzony dla ludzi i przez ludzi, głęboka demokracja, nowy ład społeczny i poczucie trwałego bezpieczeństwa.

Wielką zdobyczą lat 70-tych, polityki społeczno-gospodarczej partii i ludowego państwa jest konsekwentnie stosowana zasada kojarzenia wzrostu ekonomicznego ze stałym doskonaleniem warunków życia i pracy, wzrostem udziału obywateli w zarządzaniu sprawami państwa i społeczeństwa, ze stałym pogłębianiem demokracji socjalistycznej.

Umocnienie i rozwijanie socjalistycznego państwa to nasz zbiorowy i indywidualny obowiązek! Siła tego państwa zależy od jedności moralno-politycznej narodu, od przestrzegania dyscypliny społecznej, codziennej gospodarności, od stałego poczucia obowiązku wobec kraju i narodu, od stanu świadomości obywateli, od szacunku dla osiągniętego dorobku i głębokiej wiary w rozwój Ojczyzny.

Idzie o to, aby zawsze właściwie kojarzyć stosowanie szerokich praw, które zabezpiecza socjalistyczny ustrój z przestrzeganiem obowiązków, które wynikają z naszego systemu prawnego, i które są obywatelską powinnością każdego Polaka.

Spółeczeństwo naszego regionu, jego klasa robotnicza i pracownicy ludzie rolniczego trudu stworzyli wiele godnych naśladowania wzorców rzetelnej postawy obywatelskiej i wdrożenia nowych form naszej socjalistycznej demokracji. Wzrosła rola rad narodowych i ich organów, zwiększyły swoją aktywność ognia samorządu robotniczego, osiedlowego, wiejskiego i spółdzielczego.

Rozwinęły swoją aktywność Komitety FJN, ognia związków zawodowych i kontroli społecznej. Z każdym rokiem polepsza się sprawność i skuteczność działania administracji państwowej.

Równolegle do ogromnego wysiłku inwestycyjnego gruntownie zmieniającego podstawy materialne gospodarki narodowej, wypracowane zostały i konsekwentnie wcielane są w życie właśnie z udziałem społeczeństwa, wielkie programy rozwiązywania tak ważnych dla społeczeństwa problemów, jak kwestia mieszkaniowa, wyżywienie, reforma oświaty czy ochrona zdrowia i inne sfery życia społecznego i osobistego ludzi pracy.

Równolegle do wszechstronnej, ogarniającej wszystkie grupy ludności polityki socjalnej — rośnie nasza szeroka aktywność społeczna nadająca hasła „dla ludzi i przez ludzi” coraz głębszy polityczny i społeczny sens.

Polska Ludowa stanowi uwięźnienie i rozwinięcie tego wszystkiego z naszej tysiącletniej tradycji, tego wszystkiego z naszej przeszłości co było trwałym zapisem patriotyzmu, walki o postęp, przywiązania do ideałów wolności, co stanowiło nasz narodowy wkład w dorobek ogólnoludzki.

Ukształtował się socjalistyczny naród ludzi pracy, rozwinęło i umocniło się socjalistyczne państwo, powiązane wypróbowanym sojuszem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi.

Do umacniania przyjaźni i współpracy z rodzącymi narodami socjalistycznymi coraz większy wkład wnoszą mieszkańcy naszego województwa. Szczególnie cieszy nas fakt, pogłębiający się współpracy z obwodem riazkańskim w Związku Radzieckim. W obwodzie tym nad Oka, rozdzieliły się pierwsze oddziały LWP, które u boku Armii Radzieckiej ruszyły, najkrótszą drogą w kierunku okupowanego kraju. Tam, na tej ziemi, nad opiewaną w słowach pieśni Oka polski żołnierz-tułacz, bez dachu i ojczyzny znalazł serdeczną duszę brata, karabin do walki, o swój kraj, słowa otuchy i zbrojne ramie sojusznika na całym szlaku zwycięstwa bojowego nad faszystowskim oprawcą.

Z tego serca i wspólnego strumienia krwi słowiańskiej zrodził się nowy Grunwald XX wieku, zrodził się piękny kształt domu ojczystego między Odrą i Bugiem, kraj, w którym Wisła, od naszego Beskidu po Bałtyk niesie pieśń wolności nieujarzmionego narodu, dźwiga węgiel, cement i stal na nowe domy Polaków, kraj w którym Wisła nuci codziennie pieśń podzięk i chwały dla swojej siostry Oki, rzeki, która przed laty koła rany żołnierza z orzełkiem, szepcząc mu pieśń o wolnej Polsce. Z tego miejsca u źródeł Wisły chylimy czoła przed braćmi z Riazania, mówiąc im po prostu i od serca: dziękujemy Wam bracia i chwała Ojczyźnie Lenina.

Z dumą i szacunkiem odnosimy się do osiągnięć ludzi pracy obwodu riazkańskiego, ale także z zadowoleniem pokazujemy towarzyszący radzieckim naszym sukcesy, bo znaczą one, że ziarno Polski zakwitło na tamtej ziemi przyniosło dorodny plon!

Z tego też miejsca, w tej uroczystej chwili przekazujemy ludziom pracy

bielskiego

riazańskiej ziemi, ich okręgowej organizacji partyjnej najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów w budowie komunizmu, a także najlepszego w życiu osobistym.

Jubileusz 35-lecia Ojczyzny jest okazją do najgłębszej refleksji nad sprawami Polski. Głęboka satysfakcja z wszechstronnego dorobku, w którym mamy swój udział także my, mieszkańcy Podbeskidzia, idzie w parze z pytaniem: gdzie i jak można więcej?

Jesteśmy młodym, nowym województwem ale w pełni już zintegrowanym i ważnym w społeczno-gospodarczym organizmie kraju.

Od czterech lat konsekwentnie realizujemy wytyczne przez partię zadania we wszystkich dziedzinach. Będąc 13 województwem w kraju pod względem ilości mieszkańców i 47 pod względem powierzchni — zajmujemy 6 miejsce pod względem wartości produkcji, wytwarzamy 20 proc. produkcji na eksport. W skali kraju produkujemy ponad 67 proc. samochodów osobowych, 25 proc. tkanin wełnianych i wełnopodobnych, 31,5 proc. maszyn elektrycznych. W okresie ostatnich czterech lat zbudowano w naszym regionie 20 tys. mieszkań czyli 90-ty-sięczne miasto z szkołami, przedszkolami, sklepami. Staramy się coraz lepiej i efektywniej gospodarować. Posiadamy znaczący i nowoczesny potencjał produkcyjny i ten właśnie fakt zobowiązuje nas do coraz lepszej i wydajniejszej pracy, do ciągłego utrzymywania się w ścisłej czołówce gospodarczej kraju.

Podobnie jak w każdym okresie dostrzegamy i odczuwamy różnego typu trudności, wynikające głównie z pogorszenia się obiektywnych warunków, w jakich przychodzi nam działać. Ale jednocześnie mamy pełną świadomość tego, że nikt za nas naszych spraw nie załatwi, że jesteśmy pełnoprawnymi współgospodarzami ojczystego domu i za wszystko co się w tym domu dzieje odpowiadamy — my sami.

Głównym źródłem postępu w rozwoju Polski była, jest i będzie praca i jej efekt. Rozumieją to dobrze mieszkańcy naszego pięknego regionu, o czym najlepiej świadczy podjęty i realizowany we wszystkich miastach i gminach, we wszystkich środowiskach Czyn XXXV-lecia. W czasie niedawnej wizyty i Sekretarza KC partii Towarzysza Edwarda Gierka zameldowaliśmy głównemu strategowi polityki społeczno-gospodarczej państwa o realizacji czynów produkcyjnych i społecznych 35-lecia.

Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich tu zebranych i ogółu mieszkańców Podbeskidzia jeżeli zapewnienie Towarzy-

sza Gierka, całe Kierownictwo KC PZPR, że województwo bielskie nie zawiedzie, że z honorem wykonamy wszystkie nałożone na nas zadania i podjęte zobowiązania.

Od 35 lat rozwijamy i wzbogacamy idee i zasady zawarte w Manifestie Lipcowym.

Z jego słów i myśli wywodzimy zadania formułowane na dzisiaj i na jutro. Gdy w dniach powstania Manifestu droga do postępu i rozwoju wiodła przez pola bitew i wymagała czynu zbrojnego, dzisiaj polem walki jest przede wszystkim gospodarka.

Kontynuacja polityki, której program zawarły został w Manifestie Lipcowym, są ustalenia zawarte w najważniejszych dokumentach partyjnych ostatnich lat: uchwałach VI i VII Zjazdu oraz II Krajowej Konferencji PZPR, wyznaczających naszą strategię w warunkach już osiągniętego stopnia rozwoju.

Jest to strategia rozwoju intensywnego, zadań przede wszystkim jakościowych, ustawicznego wzrostu wydajności pracy, coraz lepszego wykorzystania bazy materialnej. Mamy pełną świadomość słuszności takiej tragedii, ale wiele jeszcze musimy przełamać nawyków i oporów, by ją w pełni wprowadzić w życie.

Trzydziestą piątą rocznicę powstania Polski Ludowej obchodzimy w przedostatnim roku bieżącego pięciolecia.

Na początku przyszłego roku odbędzie się VIII Zjazd partii, który określi główne cele i zadania społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w latach osiemdziesiątych, zadania odpowiadające potrzebom i aspiracjom narodu.

Program, z którym pójdzie partia na swój VIII Zjazd, będziemy precyzować w toku dyskusji przedzjazdowej, ale współtworzymy go już teraz rezultatami naszej pracy, powszechnym wysiłkiem narodu.

Pozwólcie Szanowni Zebrani, że z tego miejsca pod sztandarami Jubileuszu Kraju w imieniu partyjnych i państwowych władz województwa złożę Wam, a za Waszym pośrednictwem wszystkim mieszkańcom Podbeskidzia, wyrazy gorącego podziękowania za Wasz godny wkład i trud będący wymownym potwierdzeniem przywiązania ludzi ziemi bielskiej do naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Z głębi serca dziękuję wszystkim, którzy współtworzyli dorobek tego regionu w okresie minionych 35 lat i pomnażali jego wkład w ogólnonarodowe dokonania.

* * *

Następnie posel ziemi bielskiej, generał Józef Urbanowicz w swym przemówieniu podzielił się refleksjami z historii i współczesności, jakie nasuwa rocznica Odrodzenia Polski

Stwierdził, że na wielką, bielską manifestację przywiodła obecnych pamięć o krwawej walce z hitlerowskim okupantem i zbrojnym wysiłku całego narodu, zagrożonego biologiczną zagładą. W naszym kraju odrodzenie państwowości i pokój witało trzysta tysięcy ludzi w mundurach Wojska Polskiego, a łącznie z partyzantami walczącymi z okupantem w różnych ugrupowaniach — blisko pół miliona zbrojnych.

Ludowe Wojsko Polskie stoi obecnie nie tylko na straży granic i niepodległości oraz pokoju — wspólnie z armiami ZSRR i innych krajów socjalistycznych, ale żołnierze bezpośrednio uczestniczą w rozbudowie i modernizacji gospodarki. Ludzi w mundurach widać na wszystkich sztańdardowych budowach kraju.

* * *

Kolejnym mówcą był Władimir Nikołajewicz Sresztopalow, przewodniczący delegacji riazkańskiej, sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR.

Przekazał on najserdeczniejsze życzenia i najlepsze pozdrowienia od mieszkańców i władz obwodu riazkańskiego dla mieszkańców i władz województwa bielskiego. Od radzieckich robotników, komunistów, młodzieży pracującej i uczącej się, od narodu radzieckiego dla narodu polskiego. Właśnie przecież w Riazaniu rodziła się wolna Polska. Tam to, w maju 1943 nad Oką, powstawało wojsko polskie, powstawała I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, która potem, ramię w ramię z Armią Czerwoną biła faszystów od Oki aż do Berlina.

Wspominając trudne lata wojny, mówca podkreślił, że polsko-radziecka przyjaźń wyrosła w ogniu wspólnej walki, kiedy żołnierze polscy i radzieccy dzielili się w okopach chlebem i automatem.

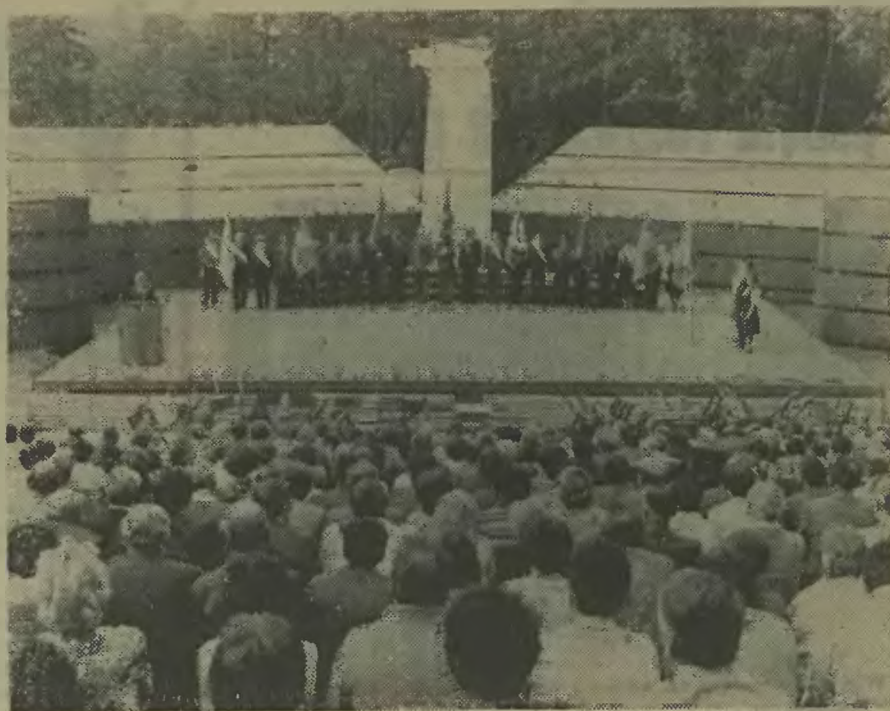


Foto: Zdzisław Czajkowski

We wspólnej walce wyszkoliła się obecna kadra dowódca Ludowego Wojska Polskiego. A po latach wspólnej walki przyszły lata solidarności, wspólnej pracy nad odbudową naszych zniszczonych wojną krajów, współpracy naukowej, technicznej i gospodarczej i zwykłej, ludzkiej przyjaźni zwykłych ludzi, którzy razem wiele przeszli.

Mówca przekazał społeczeństwu bielskiemu najlepsze życzenia oraz posłanie I sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR N. Przeczewa na ręce I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego, którego treść zamieszczamy poniżej.

Na zakończenie swojego wystąpienia mówca przekazał na ręce Józefa Buzińskiego dar dla Komitetu Wojewódzkiego i społeczeństwa bielskiego w postaci portretu Lenina w drzewie.

* * *

W dalszej części uroczystości, na tle zgrupowanych na estradzie pocztów sztandarowych, przewodnicząca MRN, I sekretarz KM PZPR w Bielsku-Białej Elżbieta Mroczek przekazała wiceprzewodniczącemu Miejskiego Komitetu FJN Władysławowi Gębale sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta, z życzeniem, aby zespolił on wszystkie szlachetne dążenia mieszkańców stolicy Podbeskidzia.

Na mocy uchwały Rady Państwa w czasie tej samej uroczystości ponad pięćdziesiąt osób otrzymało odznaczenia państwowe, a także przyznane przez WRN wyróżnienia za zasługi dla województwa bielskiego: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Wiktor Adamus — dyrektor Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu i Kazimierz Grela — dyrektor Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysława Babicz, Jan Barabas, Stefania Bojda, Władysław Czaja, Jadwiga Domasik, Janina Górkiwicz, Edward Herzberg, Jan Jelonek, Maria Korcył, Michał Kwaśny, Cecylia Malik, Wincenty Miodoński, Maria Partyka, Jan Wawro, Jan Więzik, Stanisława Witek, Mieczysław Ziobrowski, Władysław Zontek. Złote Krzyże Zasługi przyznano Franciszce Galbierz-Krośniak, Marii Gębłowski, Jerzemu Kłajmanowi, Janowi Knoppkowi, Adamowi Mętlowi, Janowi Mieleckiemu, Janinie Szopińskiej i Ryszardowi Wichertowi. W następnej kolejności 24 osoby otrzymały Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Na zakończenie uroczystości wystąpił Centralny Zespół Artystyczny Ludowego Wojska Polskiego.

**Członkowi KC PZPR
Posłowi na Sejm
I sekretarzowi KW PZPR w Bielsku-Białej
towarzyszowi Józefowi Buzińskiemu**

Szanowny towarzyszu Buziński!

W imieniu komunistów, wszystkich ludzi pracy obwodu riazkańskiego i w swoim własnym gorąco i serdecznie pozdrawiamy Was — Komitet Wojewódzki PZPR w Bielsku-Białej i Wojewódzką Radę Narodową, wszystkich robotników, rolników, inteligencję województwa — z okazji 35 rocznicy PRL.

Zrodzone na riazkańskiej ziemi Wojsko Polskie ramię w ramię z radzieckimi żołnierzami walczyło przeciw faszystom i tym samym przybliżyło ten wspólny dzień Odrodzenia swojej Ojczyzny.

W ten uroczysty dzień razem w Wami szczerzymy się wielkimi sukcesami w dziedzinie gospodarki i kultury, osiągniętymi przez Was w latach ludowej władzy, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Cieszy nas, że stałe braterskie więzy, kontakty i współpraca pomiędzy ludźmi pracy obwodu riazkańskiego i województwa bielskiego aktywnie służą ciągłemu utrwalaniu przyjaźni pomiędzy narodami — radzieckim i polskim, pomagają skutecznie realizować historyczne postanowienia XXV Zjazdu KPZR i VII Zjazdu PZPR.

Kierując się wskazaniem Sekretarza Generalnego KC KPZR, Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR towarzysza Leonida Iljicza Breżniewa i Pierwszego Sekretarza KC PZPR towarzysza Edwarda Gierka, będziemy nadal walczyć o umocnienie ideałów komunizmu i socjalizmu, utrwalenie gospodarczej potęgi krajów obozu socjalistycznego, o pokój i bezpieczeństwo na ziemi.

Z całej duszy życzymy Wam w tę zmienną rocznicę nowych wielkich sukcesów w walce o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa w PRL i o pokój na całym świecie. Niech żyje po wieczne czasy braterska przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!

**Sekretarz Riazkańskiego
Obwodowego Komitetu KPZR
N. Przeczew**

FOTO - KRONIKA

z pobytu radzieckich gości



Wizytę rozpoczęło od złożenia wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.



Na uroczystej sesji MRN i WRN riazkańscy goście wręczyli prezent dla I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego i wojewódzkiej organizacji partyjnej.



Z zainteresowaniem zwiedzili Wojewódzką Wystawę Dorobku Społeczno-Gospodarczego Bielsko-Biała 1979.

Foto: Zdzisław Czajkowski

Przyjaciele u przyjaciół

W dniach od 18 do 23 lipca na oficjalne zaproszenie władz politycznych przebywała w naszym województwie delegacja KPZR z Riazania z sekretarzem Komitetu Obwodowego Władimirem Nikołajewiczem Szeszopalowem na czele. Nawiązane w roku ubiegłym kontakty między województwem bielskim a obwodem riazzańskim rozwijają się nadszyczej pomyślnie. Ścisłe, przyjazne kontakty, potwierdzone majową wizytą delegacji bielskiej z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim w gościnnym Riazaniu przyniosły rewizytę przyjaciół radzieckich, przypadającą w okresie 35-lecia powstania niepodległej, socjalistycznej Polski oraz Święta Odrodzenia.

Wkrótce po przybyciu delegacja radziecka wzięła udział w podniosłej, uroczystości złożenia wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich, poległych w czasie wyzwolenia Bielska spod okupacji faszystowskiej. W uroczystości masowy udział wzięła młodzież województwa bielskiego, manifestując uczucia przyjaźni i wdzięczności dla narodu radzieckiego.

W trakcie późniejszego spotkania z Sekretariatem KW PZPR dokonano wzajemnej prezentacji węzłowych problemów pracy partyjnej w obydwu instancjach partyjnych, polskiej i radzieckiej.

Radzieckich gości poinformowano o roli i znaczeniu województwa bielskiego na mapie gospodarczej Polski oraz najważniejszych przedsięwzięciach zmierzających do intensyfikacji gospodarowania zmodernizowanym w ostatnich latach potencjałem przemysłowym regionu, a także o jego zagospodarowaniu turystycznym. Na tle realizacji zadań VII Zjazdu PZPR omówiono przygotowania do wypracowania najlepszej pozycji wyjściowej dla podjęcia nowych zadań, które nakreślił VIII Zjazd PZPR. Omówiono również najważniejsze problemy pracy ideowo-wychowawczej w instancjach i organizacjach partyjnych wszystkich szczebli, zadania pogłębiania wiedzy o społeczno-gospodarczym i politycznym dorobku 35-lecia Polski Ludowej oraz faktach historycznych związanych z tym fragmentem naszych dziejów najnowszych. W toku rozmów potwierdzono ustalenia współpracy i wymiany doświadczeń zaplanowane na rok bieżący, ze szczególnym uwzględnieniem działań służących wychowaniu patriotycznemu i internacjonalistycznemu młodzieży oraz nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów między ludźmi pracy obydwu zaprzyjaźnionych regionów.

W następnych dniach radzieccy goście zwiedzili zakłady przemysłowe, spotykając się z załogami robotniczymi. I tak zwiedzono Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, elektrownię szczytowo-pompową Porąbka-Zar, Zakłady Metali Lekkich s. Kętach, „Bielską Dżianinę”, ZPW „Bewelana”.

Radziecka delegacja wzięła udział w uroczystości nadania Orderu Krzyża Grunwaldu wsi Dankowice oraz w spotkaniu z przedstawicielami kilkudziesięciu rodzin robotniczych w Bielsku.

Radzieccy goście uczestniczyli w uroczystej sesji Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz plenum Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego FJN w amfiteatrze na Błoniach, na którym wręczyli dar dla wojewódzkiej organizacji partyjnej (czytaj na str. 3). Następnie goście zapoznali się z folklorem Istełnej i Koniakowa, by zwiedzić następnie Wojewódzką Wystawę Dorobku Społeczno-Gospodarczego Bielsko-Biała 1979. Z zainteresowaniem zwiedzili również nowoczesny kombinat rolny RKS w Golezowie.

Relaksowy spacer po Brennej i koncert zespołów ludowych w tamtejszej muszli koncertowej przekształcił się w spontaniczną, improwizowaną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Zapoznając się dalej z warunkami rekreacji i wypoczynku ludzi pracy w naszym kraju goście zwiedzili Ustron-Zawodzie, Jaszwieć, Wisłę oraz Szczyrk. Następnie spotkali się z młodzieżą harcerską, po zwiedzeniu obozów akcji „Klimeczek — 79”. Spotkanie przy ognisku, wypełnione piosenką oraz recytacjami poezji Jesienina pozostało niezapomniane wrażenie. I nie mogło być inaczej, skoro była to wizyta przyjaciół u przyjaciół.

Spotykając się w okresie szesciodniowego pobytu na Podbeskidziu z przedstawicielami wszystkich środowisk społeczno-zawodowych i różnych pokoleń, zapoznając ze stylem i metodami pracy partyjnej, radzieccy goście mieli możliwość się przekonać jak żywe i prawdziwe są w naszym społeczeństwie uczucia przyjaźni i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego. Jak szybko utrwalają się więzi między ludźmi pracy Bielska i Riazania, więzi zadzierżnięte przed laty nad Oką i scementowane wspólnie przelaną krwią w obronie wolności. Krwią przelaną przez ojców młodych ludzi, z którymi spotykali się najczęściej nasi goście z Riazania. Była to więc z pewnością owocna wizyta przyjaźni. Będą i dalsze.

Sztandar dla Wadowic...

Wadowicka organizacja partyjna zrzesza 2430 członków. W ostatnich czterech latach przyjęła w swoje szeregi 878 nowych kandydatów, a 70 proc. stanowią ludzie młodzi do lat 30 przeważnie robotnicy i chłopi.

18 lipca br. na Placu Armii Czerwonej w Wadowicach odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Komitetowi Miejsko-Gminnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jaki na wniosek KW PZPR w Bielsku-

Białej przyznał wadowickiej organizacji partyjnej Komitet Centralny PZPR za całokształt dorobku w rozwoju szeregów partyjnych, doskonaleniu form i metod pracy ideowo-wychowawczej w środowisku, twórcze inicjatywy oraz udział w społeczno-gospodarczym rozwoju regionu.

W obecności przedstawicieli wszystkich zakładów pracy, młodzieży, kombatanów, aktywistów i weteranów ruchu robotniczego członek KC PZPR, I sekretarz KW w Bielsku-Białej

Józef Buziński przekazał sztandar I sekretarzowi Komitetu Miejsko-Gminnego Stanisławowi Duli. W czasie uroczystości 30-tu osobom wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej wręczono legitymacje kandydatki PZPR. Kilkanaście osób otrzymało odznaczenia państwowe i odznaki „Zasłużony w rozwoju województwa bielskiego”.

Uczestnicy spotkania wzięli udział w manifestacji przyjaźni oraz złożyli kwiaty pod Pomnikiem Bohaterów „Za Naszą i Waszą Wolność”. (bwt)

...i dla „Indukty”

W przeddzień Święta Odrodzenia Polski swoje wielkie chwile przeżywali członkowie zakładowej organizacji partyjnej przy Zakładzie Maszyn Elektrycznych i Motoreduktorów „Indukta” w Bielsku-Białej. KC PZPR przyznał bowiem na wniosek KW Partii sztandar dla instancji zakładowej „Indukty”.

Przybyłych na dziedziniec zakładu przy ul. Róży Luksemburg gości i przedstawicieli załogi powitał I sekretarz KZ PZPR Władysław Rogóż, który przedstawił następnie osiągnięcia produkcyjne „Indukty”, zakładu o ponad 100-letniej historii zatrudniającego przeszło 3-tysięczną załogę. Od maszyn elektrycznych i generatorów do nowoczesnych silników elektrycznych — taka była droga przemian. Dziś roczna wartość

produkcji przekracza 2 mld złotych, a wyroby „Indukty” eksportowane są do 40 krajów świata.

Członkowie partii, komunistów, których na zebraniu połączonych organizacji PPR i PPS w dniu 15 grudnia 1948 r. było 109, obecnie stanowią blisko trzecią część załogi w liczbie 921 towarzyszy. Zakładowa organizacja partyjna powiększa swe szeregi. W trakcie uroczystości 26 osób otrzymało legitymacje kandydatki PZPR, które ludzom młodym wręczali tow. Józef Buziński i Elżbieta Mroczkowska, I sekretarz KM PZPR w Bielsku.

Meldunek o wykonaniu zobowiązań podjętych z okazji 35-lecia PRL złożył słusarz narzędziowni — Andrzej Adameczyk. Zabierając głos na zakończenie spotkania w „Indukcie” I se-

ktarz KW PZPR w Bielsku-Białej Józef Buziński podkreślił znaczenie tego symbolu jakim były w naszej historii i czym są dla nas dzisiaj — sztandary.

Zasłużonym pracownikom zakładu wręczono odznaczenia państwowe Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Jan Kania, Srebrne Krzyże Zasługi Edward Broda i Mieczysław Bogacki, zaś Brązowe Krzyże Zasługi Edward Procnr i Andrzej Soliński.

W uroczystości wręczenia sztandaru dla komunistów „Indukty” uczestniczyli m.in. ponadto sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik, wicewojewoda bielski Antoni Urbaniec, prezydent Bielska-Białej Marian Kaloń. Obecni byli także przedstawiciele resortu oraz branżowego zjednoczenia. (jas)

Polsce Ludowej w 35 urodziny

Ludowa, niepodległa i sprawiedliwa. Ojczyzna wszystkich Polaków — Polska Rzeczpospolita Ludowa. Już od 35 lat, od pamiętnych lipcowych dni 1944 roku, gdy na skrawkach wyzwolonej ziemi polskiej jej wizja — okupiona walka wielu pokoleń polskich komunistów, krwią żołnierza polskiego walczącego u boku bohaterskiej Armii Czerwonej — nabierała realnych kształtów.

To właśnie wówczas, 22 lipca 1944 roku, na murach wyzwolonych miast i wsi pojawiły się teksty Manifestu PKWN. Manifestu nadszyci wszystkim Polakom, wzywającego do walki i pracy, do całkowitego wyzwolenia ojczyzny i stworzenia podwalin pod jej nowy ład społeczny.

Dziś, patrząc z perspektywy 35 minionych lat Polski Ludowej wiemy, że wizja przekształcała się w rzeczywistość. W roku swojego jubileuszu Polska Rzeczpospolita Ludowa jest krajem o ogromnym i ciągle rosnącym potencjale gospodarczym, służącym wszystkim obywatelom. Jest państwem, którego głos liczy się w najważniejszych sprawach współczesnego świata.

Było to lipcowe święto szczególnie znaczące — bo jubileuszowe. Dlatego temu wyraz

najwartościowszy dobrymi wynikami pracy załóg zakładów naszego województwa. Uczciliśmy jubileusz 35-lecia uczestnictwem w uroczystych akademiach, spotkaniach i imprezach. Jubileuszowi poświęcone były uroczyste połączone sesje miejskich i gminnych komitetów Frontu Jedności Narodu oraz rad narodowych.

Wyrażając w lipcowe dni 1979 roku uznanie tym, którzy codzienną pracą wnoszą swój wkład w dzieło budowy socjalistycznej Polski, świadomi jesteśmy, że jego kontynuacja jest powinnością wszystkich obywateli, sprawą wszystkich Polaków.

Z okazji Lipcowego Święta na wniosek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwałą Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w województwie bielskim odznaczone zostały:

Orderem Sztandaru Pracy I Klasy miasto Bielsko-Biała

Orderem Sztandaru Pracy II Klasy Zakład Maszyn Elektrycznych i Motoreduktorów „Indukta” w Bielsku-Białej oraz Żywieckie Zakłady Futrzarskie w Żywcu Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski miasto Cieszyń.



Spotkanie z rodzinami 50 zasłużonych pracowników przemysłu. Foto: Tadeusz Herma



Sztandar dla Wadowic.

Foto: Tadeusz Herma



Nowy ośrodek zdrowia w Gilowicach.

Foto: Tadeusz Pałan

W piątek ubiegłego tygodnia odbyło się w Bielsku-Białej spotkanie władz politycznych i administracyjnych województwa z rodzinami 50 zasłużonych pracowników przemysłu. Podczas uroczystości I sekretarz KW PZPR — Józef Buziński oraz wojewoda bielski — Józef Łabudek wręczyli zaproszonym gościom akty nadania mieszkań. Zwracając się do zebranych Józef Buziński podziękował im, za wysiłek wkładany w proces przeobrażania naszego województwa i kraju. Przypomniawszy też, że w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej przyszło rozwiązywać niełatwe problemy zapewnienia wszystkim m obywatelom prawa do pracy, do kształcenia się, stworzenia, bezpłatnego systemu opieki zdrowotnej a poprzez budowę żłobków i przedszkoli pomocy kobietom pracującym zawodowo. Dziś Polska jest w gronie dziesięciu najszybciej rozwijających się krajów świata. Województwo bielskie swój dynamiczny rozwój pięciolatek min. 20 mieszkaniami dziennie... W imieniu wyróżnionych podziękowała Irena Siwiec z Andrychowa. (J)

Kosztów ponad 11 milionów złotych wybudowano w Gilowicach Gminny Ośrodek Zdrowia — placówkę o kluczowym znaczeniu dla 14 tysięcy mieszkańców. Slemienia, Łękawicy, Rychwałdu i okolicznych wsi. Obiekt, mieszczący m. innymi 5 gabinetów specjalistycznych (stomatologia, ginekologia, fizykoterapia, pediatria i lecznictwo ogólne) wyposażono w najnowsze urządzenia techniki medycznej. W budowie Ośrodka uczestniczyło czynnie społeczeństwo gminy Slemień; wartość świadczeń ze strony mieszkańców zainteresowanych wsi przekracza 5 mln złotych.

Uroczyste przekazanie nowej placówki służby zdrowia odbyło się w przeddzień lipcowego święta. Przecięta wstęgi dokonał I sekretarz KW PZPR Józef Buziński podejmowany serdecznie przez społeczeństwo gminy. W krótkim, kilkuminutowym przemówieniu Józef Buziński wyraził swe uznanie dla społecznych dokonań mieszkańców gminy dziękując im za trud wnoszony codziennie w budowę nowej, polskiej wsi. (t)

W przededniu Święta Odrodzenia gościła w Warszawie wojewódzka delegacja Frontu Jedności Narodu. Wehodzili w jej skład wyróżniający się osiągnięciami ludzie pracy naszego regionu, reprezentujący wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego: pracownicy przemysłu, rolnictwa handlu, oświaty, służby zdrowia i kultury, działacze społeczni i młodzieżowi.

Podczas spotkania przed wyjazdem sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Apoloniusz Kulig przekazał członkom delegacji w imieniu Sekretariatu i Egzekutywy KW najserdeczniejsze życzenia i gratulacje z

okazji jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. W spotkaniu wzięli również udział: przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN Stanisław Jordeczka oraz kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Marian Drożdż.

50-osobowa delegacja goszczona była w Warszawie przez kierownictwo polityczne i administracyjne Instytutu Elektrotechniki.

W piątek, 20 lipca członkowie delegacji zwiedzili Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. Idea budowy tego Pomnika-Szpitala, zrodzona z potrzeby ludzkich serc i umysłów dla uczczenia pamięci dzieci — ofiar ostatniej wojny, a ku pożytkowi obecnych i przyszłych pokoleń — stała się już faktem. Szpital — Pomnik, wznoszony wyłącznie z funduszy społecznych, będący wspólnym dziełem wielu milionów ludzi w Polsce i poza jej granicami — przyjmuje już małych pacjentów.

Następnie członkowie delegacji zapoznali się z pracą Instytutu Elektrotechniki. Podstawowym kierunkiem prowadzonych w nim badań jest opracowanie rozwiązań pozwalających na zmniejszenie poboru energii elektrycznej. Szczególną satysfakcję sprawił bielszczanom pobyt w Zakładzie Maszyn Elektrycznych, jako że jego najważniejszymi partnerami w sferze produkcyjnej są zakłady przemysłowe naszego województwa — bielska „Indukta” i cieszyńska „Celma”.

Centralnym punktem pobytu delegacji w Warszawie był udział w patriotycznej manifestacji młodzieży na stadionie X-lecia. Sprawozdania z jej przebiegu są powszechnie znane. Niepodobna jednak nie podkreślić że jeszcze, że reprezentującym ludzi pracy naszego regionu, członkom delegacji ogromną satysfakcję sprawił moment, gdy na płycie stadionu wjechał złoty fiat 126p prowadzony przez zasłużonego pracownika Fabryki Samochodów Małolitrażowych — Kazimierza Szymanka, a za nim cała kawalkada 120 „małuchów”. Wśród wielu hasel symbolizujących nasze wspólne ogólnonarodowe osiągnięcia ostatnich lat znalazło się hasło „motoryzacja”. To miara symbolu i miara wkładu ludzi pracy wszystkich dziedzin gospodarki naszego regionu w dzieło budowy Polski silnej i zasobnej.

Delegacji naszego województwa przewodniczył sekretarz Wojewódzkiego Komitetu FJN — Józef Wojtyczka. (mc)

20 lipca w gmachu WRZZ w Bielsku-Białej odbyła się uroczystość przekazania Muzeum Okręgowemu stolicy województwa 25 medali ludzi dobrej roboty. W uroczystości — oprócz wyróżnionych w tym roku medalami — wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych, administracyjnych i związko-

wych z sekretarzem KW PZPR Apoloniuszem Kuligiem.

Wśród ważniejszych inwestycji przekazano w woj. bielskim na 22 lipca 1979 r. w planie centralnym: na budowie elektrowni Porąbka-Żar — turbozespol nr 4, w Fabryce Aparatów Elektrycznych „Apena” zakończono budowę oddziału produkcji wyłączników zwarciowych w Jelesni. Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” — oddał pawilon handlowy w Piotrowicach oraz place składowe w Chybiu, Szczyrku i Chełmku.

W planie rad narodowych przekazano m.in. do użytku przedszkole na os. Złote Łany w Bielsku-Białej.

Ponadto dla rolnictwa na terenie Urzędu Miasta i Gminy Kalwaria — Leńcze — Podolany w ramach zadania I zakończono drenowanie gruntów ornych i łąk. Podobnie w gminie Brzeźnica — Bączyn — Sosnowice — zdrenowano grunty i łąki oraz we wsi Przeciszów z zadania II Urzędu Miasta i Gminy Andrychów — Targanice — Sułkowice zakończono meliorację. W Golezowie ZPTR Cieszyń rozbudował warsztaty Zespołu Państwowego Technikum Rolniczego w Bażanowicach.

W ramach czynów społecznych przekazano przedszkole w Nierodzimiu, Dom Strażaka OSP w Kętach, ośrodek zdrowia w Bielanych, pawilon sportowy w Malcu, ośrodek zdrowia w Wysokiej, przedszkole w Zbytkowie, w Brzeźnicy Dom Nauczyciela, w Przeciszowie pawilon sportowy, w Gilowicach ośrodek zdrowia, w Ujsołach ośrodek zdrowia, Dom Strażaka w Polance Wielkiej.

Ponadto ze środków CFTiW WPT „Beskidy uruchomiło camping w Wiśle-Jonidle i pawilon gastronomiczny w Korbielowie.



Wojewódzka delegacja FJN przed wyjazdem do Warszawy.

Foto: Tadeusz Herma

LISTY

„KASKADĄ” DO SZPITALA

Materiał publicystyczny pod tym tytułem wywołał spore zainteresowanie czytelników, którzy telefonicznie i listownie dzielili się z nami wieloma uwagami na temat bezpieczeństwa w górach — latem i zimą. Motywem przewodnim były oczywiście narciarskie trasy. Wybraliśmy list dra Jerzego Zabiega, praktyka na jeźdźni i... leczeniu.

Artykuł red. Piotra Wysockiego „Kaskadą do szpitala” sprawił zarówno mnie jak i na pewno ogromnej rzeszy narciarzy (pomimo tragicznego tematu) prawdziwą satysfakcję, bowiem poruszony tam problem dojrzał już dawno do tego, aby go podjąć na forum publicznym i ostatecznie z nim się naleźć obejść.

Jako długoletni mieszkaniec Bielska-Białej, pracujący w służbie zdrowia i zajmujący się problemem narciarstwa alpejskiego w Beskidach, chciałem już napisać artykuł do jednej ze sportowych gazet na temat bezpieczeństwa tras udostępnionych turystom, tj. Ondraszka a szczególnie Kaskady, ale powstrzymała mnie pewna obawa, że będzie to głos „wołającego na pomoc”.

Będąc członkiem Komisji Lekarskiej przy WFS w Bielsku-Białej, ostrzegałem wielokrotnie kierownictwo COS-u w Szczyrku, że te dwie wymienione trasy zagrażają zdrowiu, a nawet życiu narciarzy, gdy tymczasem jedyną obecnie bezpieczną trasą jest właśnie FIS-owska, która uzyskała atest po wielu przeróbkach.

Postaram się uzasadnić, dlaczego Kaskada i Ondraszek są trasami niebezpiecznymi. Kaskada jest — mimo poszerzenia — stanowczo za wąska, a jej odcinek zwany Sumówką ma wszelkie podstawy do określenia go jako przeznaczonych dla potencjalnych... inwalidów, jeżeli uwzględnić nie tylko stromiznę stoku, ale też ogromne ilości głazów, kamieni, korzeni i muid. Zwłaszcza jego dolna końcówka i wąska część jest wprost tragicznie usytuowana. Oglądając zjeżdżających narciarzy i słysząc „szorowanie” nartami po kamieniach, widząc groźne upadki, odnosi się szokujące wrażenie, ale cóż ma zrobić biedny urlopowicz, jeśli przejechał z daleka na narty? COS, który trasy w ogóle nie konserwuje, koncentruje się wyłącznie na niedostępnej dla zwykłych śmiertelników trasie FIS, a ta — o ironio — wygląda kontrastowo, jak dywan.

Omawiając trasę Ondraszka stwierdzić trzeba, że jakkolwiek uważana jest za łatwą, kryje w sobie niebezpieczeństwo znalezienia się w lesie przez najmniejszy błąd w skręcie, bowiem jest bardzo wąska, zwłaszcza na odcinku powyżej skrzyżowania z przebiegającym nad nią wyciągiem. Brak tutaj zabezpieczenia odcinka siatką ochronną. Również jej przygotowanie budzi sporo zastrzeżeń.

Obecnie wracam do omówienia trasy FIS i do problemu zawodniczego uprawiania narciarstwa alpejskiego w Szczyrku. Jak wspominałem, trasa ta jest pielęgnowana do przesady, ale kosztem czego? Cała obsługa COS-u, jeżeli tylko spadnie pierwszy śnieg, zakłada siatki i w ogóle wyłącza trasę dla ogółu narciarzy. A jest to jedyna trasa naprawdę bezpieczna i bezwzględnie nadająca się do jeżdżenia dla ogółu ludzi uprawiających narciarstwo, a nie wyłącznie dla nielicznej garstki zawodników, którzy zamierzają wygrać rywalizację, ale chyba tylko z... Zakopanem. Wieloletnia obserwacja rozwoju talentów, które starały się zaledwie zabliznąć, nie wskazuje na to, aby w Szczyrku na serio zajmowano się wyczynowym narciarstwem alpejskim, ale jeżeli nawet się nim poważniejącej, to bez krzywdy dla ogółu narciarzy!

Twierdzenie dyrektora COS-u w Szczyrku, że trasy FIS nie można udostępnić ogółowi, jest co najmniej dyskusyjne. Jak wiadomo, nie jesteśmy taką „połączką” narciarską, aby nasi zawodnicy startowali na zagranicznych trasach w I grupie (15 zawodników), bowiem właśnie ta grupa ma idealne warunki do jazdy (bez kolein, oblodzenia, itp.). Nasi narciarze, startując za granicą z numerami 40, 50 czy dalszymi, mają już znacznie trudniejsze warunki jazdy i właśnie na takich w kraju powinni się uczyć, w

(Ciąg dalszy na str. 7)

Ostrzeżenie na czasie

21 lipca we wsi Tłuczań w gminie Brzeźnica w zabudowaniach gospodarczych rolnika T.B. spłonęła stodoła, a w niej 15 ton siana. Straty — około 95 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru — samozapalenie siana.

W tym samym dniu w Przyborowie (gmina Koszarawa) w gospodarstwie S.P. spłonęła stodoła i obora, a w niej krowa i cielę. Straty — ok. 40 tysięcy złotych. Pożar powstał przez zaproszenie ognia.

22 lipca w Choczni pod Wadowicami spaliła się stodoła i szopa w gospodarstwie J.W. Straty — około 100 tysięcy złotych. Przyczyna — podpalenie przez dzieci.

23 lipca we wsi Nieledwia w gminie Miłówka spłonęły zabudowania ob. F.W. Straty — ok. 35 tysięcy złotych. Przyczyna — podpalenie.

Są to meldunki Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej z ostatnich dni. Dane te niepokoją przede wszystkim dlatego, że wkraczamy w okres żniw i omlotów, a więc największego zagrożenia pożarowego na wsi i w ogóle w gospodarce rolnej.

W 1978 r. mimo nieznacznej spadku ilości pożarów w gospodarstwach rolnych na terenie województwa bielskiego, straty pożarowe wzrosły o ponad 40 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Dlatego warto przypomnieć, że przyczyną pożarów w okresie żniw i omlotów bywa najczęściej nieostrożne obchodzenie się z ogniem, palenie papierosów i rzucanie niedopałków, zabawa dziećmi zapalnikami, zwarenia w instalacjach elektrycznych i silnikach maszyn rolniczych, a także wylądowania atmosferyczne.

W ostatnich dniach lipca br. na terenie naszego województwa zanotowano przypadki nieprzestrzegania przez rolników przepisów przeciwpożarowych w obejściach, czego dowodem jest powstanie kilku pożarów, w tym np. jednego dużego w gospodarstwie rolnym, należącym do ob. R.G. w Polance Wielkiej. Spłonęła cała konstrukcja dachowa stodoły, siano, słoma i materiały budowlane. Straty wynoszą około 500 tys. zł. Byłyby one znacznie większe, gdyby nie sprawna akcja przeprowadzona przez 8 jednostek straży pożarnej.

Dla zapobieżenia podobnym przypadkom zakłócającym zbiór plonów, należy przypomnieć o podstawowych warunkach bezpieczeństwa pożarowego jak np.: przygotowanie w porę odpowiednich pomieszczeń do składowania plonów rolnych, dopuszczanie do obsługi maszyn rolniczych z napędem silnikowym w polu i punktach omlotowych osób posiadających odpowiednie przygotowanie, zapewnienie dostatecznej ilości sprzętu pożarniczego i wody do gaszenia pożarów dla punktów omlotowych, przeprowadzenie w pierwszej kolejności sprzętu żoź z pól graniczących z torami kolejowymi, lasami i drogami publicznymi, zapewnienie stałej opieki nad dziećmi. Każdy dobry i przewidujący rolnik musi pamiętać o zachowaniu odpowiednich odległości przy ustawianiu stert i słożów.

Przy okazji jeszcze raz ostrzegamy również turystów odwiedzających Beskidy przed rozpalaniem ognisk na leśnych polanach. Zresztą palenie ognisk w lasach jest karalne mandatem w wysokości 1000 złotych. Do akcji kontrolnej włączył się Aeroklub Bielski, którego piloci meldują Straży Pożarnej o płonących w lasach ogniskach. (71)

Zwiększyć tempo

małych żniw

Ostatnie przelotne opady deszczu, często o charakterze burzowym, niskie temperatury, opóźniają przebieg drugiego pokosu siana oraz przyspieszenie małych (rzepak, jęczmień ozimy) żniw. W dniach 19 i 20 lipca w wielu gminach wystąpiły szkody gradowe, które są likwidowane przez inspektorów PZU i wyłożenie zbóż w granicach 2—3 proc. Nie powinno to utrudnić zbioru sprzętem mechanicznym. Drugi pokos siana skończono w 5 proc., a zebrano w 40 proc. z powierzchni skoszonej. Rolnicy powinni z uwagi na zbliżające się duże żniwa nie czekając na poprawę pogody skoszoną trawę przeznaczyć na kiszonkę, zaś łąkę nawieźć nawozami azotowymi typu saletrzanego aby uzyskać trzeci pokos siana.

Aktualnie skończono i zebrano rzepak w 50 proc. a jęczmień ozimy w 60 proc. Żyto skoszone z planowanego arealu w 10 proc. Do punktów skupu dostarczono już 200 ton żoź i 300 ton rzepaku. Zwraca się uwagę na konieczność szybkiego zbioru słomy po kombajnach i dokonanie siewów poplonów ścierniskowych dla zwiększenia bazy paszowej. W GS znajduje się wystarczająca ilość nasion poplonowych.

REPORTER
ZANOTOWAŁ

Od przeszło trzech lat działa przy Zarządzie Kola Terenowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszyńskim Klub Honorowych Dawców Krwi, zrzeszający ponad 40 krwiodawców. Są to głównie Zasłużeni Honorowi Dawcy Krwi I-go, II-go i III-go stopnia, a przewodniczącym Klubu jest Zygfryd Bednorz.

Z okazji 60-lecia PCK oraz Zjazdu Krajowego czerwono krzyżskiej organizacji, a także Młodzieżowego Roku Dziecka członkowie Klubu zobowiązali się (i dotrzymali słowa) oddać swą krew na cele leczenia w Centrum Zdrowia Dziecka. Akcja połączona ze zwiędzaniem Pomnika — Szpitala odbyła się w czerwcu, a jej efektem jest dodatkowe 6,5 litra krwi w banku CZD. (pw)

Pracownicy Centralnego Ośrodka Badańczo-Rozwojowego „Południe” przeprowadzają szereg badań mających na celu poprawę efektywności pracy przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Południe. Szczególną uwagę przywiązują do konieczności optymalnego wykorzystywania surowców włókienniczych i zagospodarowania odpadków i zużytków. Konkretne wyniki tych prac zostały wysoko ocenione przez władze. W przededniu Lipcowego Święta Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczono Julianowi Durajowi i Janowi Szymankowi. Złote Krzyże Zasługi Aleksandrowi Nawojkiemu i Irenei Kocurek, Brązowe Krzyże Zasługi Urszuli Specut i Markowi Drobniewiczowi. Ponadto odznaczono czterech pracowników odznakami Zasłużonego Pracownika Przemysłu Lekkiego oraz przekazano nagrody resortowe, jubileuszowe i listy pochwalne.

„WARS” bielski, współzawodnicząc z restauracjami dworcowymi m.in. Katowic, Gliwic, Zembrzydowic, Czechowic i Pszczyny, znowu okazał się najlepszy, zdobywając I miejsce i dyplom Katowickich Restauracji Dworcowych. Pochwała dobrej pracy, tym bardziej w gastronomii, jest szczególnie znacząca. Przypomnijmy: Załogę bielskiego „WARS-u” stanowi 55-osobowy kolektyw. Czynnym jest tu bar szybkiej obsługi, samoobsługowy bufet dworcowy, kiosk peronowy i kawiarenka peronowa. Bar prowadzi działalność non stop, przez całą dobę. Kierownikiem bielskiego WARS-u jest wieloletni pracownik gastronomii Witold Kańczucki, odznaczony za swą pracę Srebrnym Krzyżem Zasługi. (cw)

Gratulujemy!

Z ogromną satysfakcją przyjęliśmy fakt przyznania Władysławowi Czaji wysokiego odznaczenia państwowego — Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Gratulując wyróżnienia naszemu wieloletniemu koledze, redaktorowi naczelnemu „Kroniki Beskidzkiej”, zastępcy redaktora naczelnego „Kroniki”, obecnie stałemu współpracownikowi naszej gazety, odnotowujemy ten fakt jako wyraz uznania dla całokształtu Jego, naszej i całego dziennikarskiego środowiska Bielska-Białej działalności. Redaktor Władysław Czaja jest pierwszym aktywnym dziennikarzem bielskiego środowiska, któremu przynano tak wysokie odznaczenie państwowe.

Gratulujemy!

Uczniowie i przyroda

Z satysfakcją przyjmujemy informację wicekuratora Oświaty i Wychowania Elżbiety Mąciowej, że Kuratorium przekazało ostatnio sugestie Inspektorowi Oświaty i Wychowania w Cieszyńsku, by do prac „Zielonego Frontu” (o której to akcji piszemy wielokrotnie) włączyła się młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Dodajmy, że wojewódzkie władze szkolne w celu zachowania i odnowy środowiska przyrodniczego oddziałują na całą młodzież poprzez organizowanie szkolnych kół Ligi Ochrony Przyrody. Kół takich jest w województwie bielskim 231, a zrzeszają ogółem niemal 25 tysięcy członków. Jest to więc potężna siła, a o rozmiarach jej działania najlepiej mówią liczby.

Oto w ramach stałego konkursu na najlepsze koło LOP w szkołach województwa młodzież zalesiła 965 arów powierzchni, otoczyła opieką 210 arów upraw leśnych, a także przeprowadziła

szereg akcji propagandowych na rzecz ich ochrony, wykryła 8 nielegalnych wyrębów choinek, zebrała prawie 14 ton makulatury, wysadziła prawie 4 tysiące drzew i 37 tysięcy krzewów, pielęgnowała 64 zieleńce, parki i skwery interweniowała w 92 wypadkach kłusownictwa i wnikarstwa, wykonała i zaistalowała w terenie prawie 900 budek legowych, dalszych 500 odnowiła, zebrano prawie 5 ton karmy i odciono opieką 40 mrowisk. Pierwsze miejsce w tym konkursie zajęła SP nr 10 w Bielsku-Białej, a drugie — SP nr 5 w Ochabach.

Ponadto corocznie organizuje się konkursy plastyczne pod hasłem „Dziecko przyjacielem przyrody” (najlepsze wyniki uzyskują uczniowie szkoły podstawowej w Bulowicach), konkursy na pisemną pracę maturalną o tematyce związanej z ochroną przyrody (na uwagę zasługują wypracowania uczniów Technikum Chemicznego w Oświęcimiu, LO w Żywcu i LO w Oświęcimiu) oraz konkurs związany z ochroną czystości wód. (pw)



W Rajsku koło Oświęcimia odbyła się uroczystość złotego jubileuszu działalności miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wydarzenie to stało się okazją do podsumowania niezwykle aktywnej społecznej działalności strażaków.

Prezes Wojewódzkiego Związku OSP wicewojewoda bielski Antoni Kobiela udekorował szłandar miejscowej jednostki Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Medale takie otrzymali również: Złoty — Józef Niedziela, srebrny — Alojzy Janosz, a brązowy — Sylwester Niedziela — (na zdjęciu).

Foto: Władysław Medoń

TADEUSZ WIELGOLAWSKI

HOLD

Po południu lunął deszcz, potem niebo przetarło się i do Dankowic napłynęły tłumy miejscowych, i ludzi z pobliskich wiosek, i zwiezieni autokarami bielszczanie, oświęcimiaczy, i z wielu innych miast, z wielu innych wsi Podbeskidzia. Szli oddać hold. Szli, aby pokłonić się zmarłym i żywym na tym nasyconym polską krwią skrawku polskiej ziemi. I aby zadumać się nad naszym losem narodowym, nad naszymi dziejami. Nad prostotą tych dziejów.

Prostota naszych dziejów — mówił w imieniu komunistów Podbeskidzia Andrzej BARZYK, sekretarz KW PZPR — bierze się stąd, że kiedy spojrzeć na nie z perspektywy, widać nadto wyraźnie, iż najżywsze rące były zawsze w tych dziejach po stronie prostych ludzi. To również tutaj, w Dankowicach, wśród prostych ludzi zrodziła się w sanacyjnej Polsce pewność, że racja dziejów jest po stronie komunistów — i Dankowice stały się odtąd „czerwoną wsią”. Ci prości ludzie już wtedy wiedzieli lepiej niż całe rzesze „lepiej urodzonych” i wykształconych, w czym jest nadzieja dla Polski, w czym dla niej ratunek, jaka przyszłość. Wiedzieli lepiej... Lecz kiedy historia pokazała bezlitośnie, że to właśnie oni, wyzuci i poniżani, włóczęgi po Berezach, bici przez „granatowych”, wyzbyci pracy i ziemi, okazali się bardziej przenikliwi, dalej widzący — to wtedy ci prości ludzie dowiedli, jak obca jest im maloduszność klasowa, a jak droga Ojczyzna. Własna, rodzona, choć tak nieraz nielaskawa. Okazali to nie gadaniną, nie wyczekiwaniem z bronią u nogi, lecz własną krwią i śmiercią. Więc pokłonimy się tym mądrym, przenikliwym, prostym ludziom, co w swej dalekowzroczności musieli przewidzieć czym stanie się Polska, gdy skończy się noc okupacji, jak będzie piękna, jak będą w niej potrzebni, ile dobra, ile szczęścia będzie miała dla swych córek i synów — i przewidując to, wiedząc, marząc o tej Polsce, o sobie w tej Polsce, przecież nie zawahali się ginąć za nią. Pokłonimy się pomordowanym dankowickim komunistom — Józefowi Madze, Stanisławowi Eularzowi, Leonowi Laskowi, Ludwikowi Gawlikowi, Józefowi Klusce i wielu, wielu innym. Wybrali śmierć za Polskę i za ideę. Wybierając taką śmierć — wybrali życie. Życie w wiecznej pamięci Polaków.

Trzeba było widzieć twarze tutejszych ludzi, kiedy słuchali tych słów. Trzeba było widzieć twarze ludzi starych, piękne twarze w drzeworycie zmarszczek — ale i twarze młodzieży. Oni przyjmowali te słowa nie w abstrakcji, lecz jako konkretne słowa o konkretnych ludziach: o braciach, o ojcach, o synach, o sąsiadach. To był hold dla żywej pamięci o zmarłych. Ale również dla żyjących, którzy także swoje życie oddają Polsce.

Pokłonimy się tej kobiecie, tej Polce, której wojna zabrała rodziców, męża, brata, a która opłakawszy tych co odeszli, oddała wszystkie swe siły, całą mądrość, całą kobiecą przenikliwość — Polsce — mówił Andrzej Barzyk — zwracając się do siedzącej w pierwszym rzędzie weteranów dankowickiej walki i pracy Marii ISKRY, Budowniczej Polski Ludowej. To właśnie ona trzydzieści lat temu zakładała tutaj wraz z innymi — ale na ich czele! — pierwszą na Podbeskidziu i jedną z pierwszych w kraju spółdzielnię produkcyjną, do dziś pięknie planującą.

Sumując dokonania trzydziestopięcioletnia, obracamy się wokół przykładów wielkiej pracy przy wznoszeniu Nowej Huty, zagłębi węglowych, Huty „Katowice”, Portu Północnego, bielskiej FSM. Tutejsi z Dankowic postawili przez trzydzieści pięć lat szkołę, remizę strażacką, wiele nowych obelisków — i wiele innych małych rzeczy. Małych? Otóż nie! Dankowicka

szkoła niczym nie jest mniejsza od największej budowy, skoro miarą będzie nie tona, nie metr sześcienny, lecz człowiek, jego trud. Każda polska praca jest wtedy równowartą.

To my daliśmy Polsce od pokoleń biedującej — dzisiejszą zasobność materialną i duchową, ale i — co ważniejsze — poczucie osobistego, rodzinnego i społecznego bezpieczeństwa, i świadomość perspektyw tak indywidualnych, jak i zbiorowych, narodowych. To my daliśmy Polsce stabilność etniczną i geopolityczną, z których to walorów, złączonych z przekonaniem o perspektywie, odradza się biologiczna substancja naszego narodu, liczniejszego już dzisiaj niż kiedykolwiek w swych dziejach. To my przywróciliśmy Polakom pewność i dumę z tego, że nie tylko na polu wojny, ale na każdym polu ludzkich aktywności nie ustępujemy w niczym innym narodowi. To my daliśmy temu narodowi najdłuższy w jego tysiącletnich dziejach czas pokoju i spokojnej, pewnej swej siły i swego sąsiedztwa niezawisłości.

Mówił te słowa komunista — o komunistach przecież, lecz ludzie słuchali w przeświadczeniu, że nic w tym z chępliwości, że wszystko to — fakty. Ludzie słuchali w skupieniu. Rozważań o nauce, płynącej dla nas i o nas, Polakach, z własnej historii. Wielkie ofiary, jakie poniósł nasz naród, nauczyły go bodaj niespotykane u innych odnoszenia się do własnego państwa. Traktowania go jako podstawowego punktu odniesienia dla współczesnego polskiego patriotyzmu. Bo przypomnijmy to, że mimo rachunki krzywd, jakie miały do wyrównania z sanacyjnymi rządami rzesze polskiej lewicy, komuniści zwłaszcza — ani lewica, ani zwłaszcza komuniści nie identyfikowali postawy wobec sanacji z postawą wobec ojczyzny i wobec państwa. Krwi nie odmówił nikt. Zwłaszcza nikt z tych, którym przedtem odmawiano wszystkiego. Bo przypomnijmy i to, że nasz naród, nieraz pochopnie i obraźliwie posądzany o „niedorozwój instynktu państwowego”, o jakoby wrodzoną niechęć do podporządkowania się prawom i obowiązkom wobec państwa — że właśnie ten naród w latach gdy groziła mu totalna zagłada przeniósł, przechował i rozwinął nie tylko poczucie państwowości, ale też wiele struktur i instytucji państwowych: w administracji i w wojsku podziemnym, w życiu politycznym konspiracyjnym, i w unikalnej przecież w ogóle w dziejach powszechnych podziemnej sieci oświaty powszechnej! Że ten naród potrafił w warunkach gdy groziło mu zniknięcie z powierzchni ziemi — przemysleć swą historię, wyciągnąć wnioski płynące nie tylko z Dwudziestolecia, ale i z rozbiorów, i z poprzednich koncepcji polskiej racji stanu. Przemysleć, wyciągnąć wnioski, utrwalić ten wybór poparcia dla lewicy, uznaniem programu lewicy za narodowy. Wielką pracą przy jego wcielaniu.

Przyszło nam żyć w czasach zagęszczonych wydarzeniami doniosłymi. W czasach, o których pamięć w tym kraju nieprędko zblaknie i nigdy nie zaginie. Warto pomyśleć o tym. Zastanowić się. Wyciągnąć wnioski. Sprawdzić ich słusność w codziennej pracy i w codziennym życiu. Tylko wtedy i tylko na drodze pracy rzetelnej i życia godziwego, spełnianego dla dobra nas samych, naszych dzieci, naszego umiłowanego kraju — tylko wtedy i tylko na tej drodze okażemy się godni tych, których pamięć czcimy w Dankowicach i w setkach, w tysiącach polskich wsi, polskich miast, polskich serc.

Warto pomyśleć...

LISTY

(Dokończenie ze str. 6)

takich warunkach jak najczęściej trenować. Jak praktycznie wygląda efekt innego postępowania, można było dostrzec na Pucharze Europy w 1977 roku... Przykro doprawdy opisywać jazdę polskich narciarzy, startujących z dalszymi numerami, bowiem większość nie ukończyła konkurencji.

Z twierdzeniem dyrektora COS-u, że zawodów na trasie FIS-u jest coraz więcej, można by się zgodzić, ale warto chyba zapytać także, jakiej rangi to zawody. I kto w nich startuje? Czy w każdym wypadku są to wyczynowcy? Sądzę, że w okresie sezonu narciarskiego w Szczyrku mogłyby się odbywać (przy zamkniętej trasie przed i w czasie trwania zawodów) tylko najważniejsze imprezy jak mistrzostwa kraju, Puchar Beskidów czy Puchar Polski. A pozostałe imprezy? Mają one często charakter pseudozawodniczy i nie wiem, czy cała superpoważna otoczka — także specjalne przygotowanie tras — nie zakrawa na zwykłą zawodomanie, przy okazji której sztucznie tworzy się elity troskliwie rozpieszczane licznymi przywilejami. Dajmy sobie spokój z tymi pseudozawodami i pozwólcmy ludziom przyjeżdżającym do Szczyrku bezpiecznie pojeździć na bezpiecznych trasach (...)

lek. med. Jerzy Zabiega
Bielsko-Biała, ul. Majakowskiego 7/17

Red.: Doktor Zabiega wyciąga również konkretne wnioski, których nie cytujemy, bo wiele przypomina nam nasze. A z ilości telefonów i z tego choćby listu wynika jednoznacznie, że zimowa tematyka latem jest w Beskidach na czasie... Tym bardziej, gdy dotyczy bezpieczeństwa, zdrowia i ludzkiego życia. A czy głosy nasze i naszych czytelników będą wołaniem na puszczy, zależe w dużej mierze od — przepraszam za mimowolny rym — głosu COS-u. Na razie jednak od Szczyrku nikt nie wola...

KTO KOGO NABIAJĄ?

Cztery dni po opublikowaniu listu w sprawie nieterminowej wymiany aparatu zapłonowego otrzymaliśmy odpowiedź prosto z gabinetu dyrektora FSM „Polmo” Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów w Bielsku-Białej (ul. Katowicka 24). Oto ona:

11 lipca Pogotowie Techniczne dokonało wymiany reklamowanego aparatu zapłonowego w samochodzie Fiat 125p u Klienta. Serdecznie przepraszamy ob. Pawlika za zbyt długi czas załatwiania wniesionej reklamacji aparatu zapłonowego, uwarunkowany przyczynami niezależnymi od pracowników Centrum Obsługi i Sprzedaży Samochodów w Bielsku-Białej. Dla wyjaśnienia podaję, że w pierwszym półroczu br. wystąpił ostry deficyt aparatów zapłonowych do samochodu Fiat 125p (producent — ZELMot Warszawa) w związku z priorytetem wytwarzania reflektorów samochodowych, przy ograniczonej działalności produkcyjnej zakładu w okresie zimowym pierwszego kwartału, na co kierownictwo tut. Centrum nie miało żadnego wpływu. Z powodu braku aparatów został spisany z ob. Pawlikiem protokół reklamacyjny, bezterminowo przedłużający uprawnienia gwarancyjne na reklamowany zespół — gdyż usterka aparatu nie miała wpływu na bezpieczeństwo, komfort czy niezawodność pojazdu oraz pozwalała na normalną eksploatację pojazdu bez ujemnych skutków dla pozostałych zespołów.

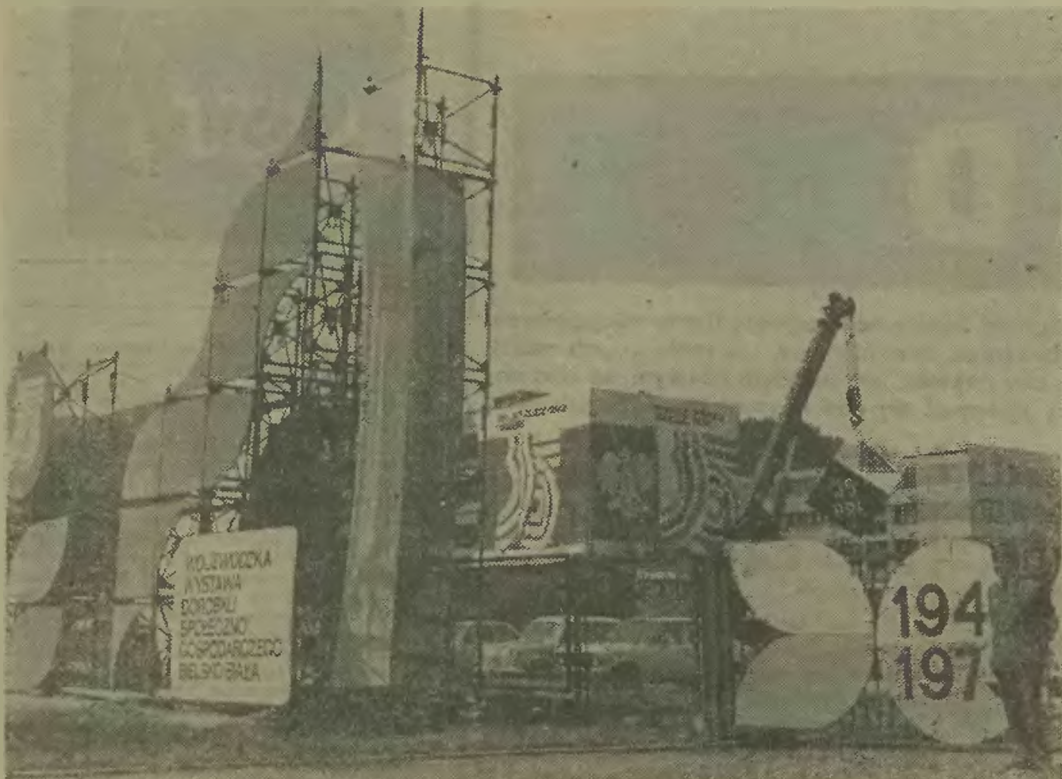
Na wydłużenie załatwiania reklamacji wpłynął fakt, że zarządzeniem Dyrektora PP POLMOZBYT Katowice z dnia 29.03.1979 r. została odebrana Stacja autoryzacja na obsługę i naprawę samochodów Fiat 125p, w związku z czym zostały okresowo wstrzymane dostawy części zamienne do tego typu samochodu. Sprawdzony awaryjnie przez mgr inż. J. Korczyka specjalnie dla ob. Pawlika (zawiadomienie Klienta z dn. 12.05.1979 r.) nowy aparat zapłonowy okazał się również niesprawnym po zamontowaniu. Nieprawdą jest, że sprowadzony apart zapłonowy „był starym, zużyтым gratem” — na co Stacja posiada niezbite dowody.

W chwili obecnej sytuacja uległa znacznej poprawie w związku z przywróceniem pismem z dnia 29.05.79 r. autoryzacji na obsługę gwarancyjną samochodów Fiat 125p, Polonez i Łada oraz radykalnej poprawie zapatrzenia w części zamienne do obsługi samochodów produkcji FSM, jak i pozostałych marek, dzięki ener-

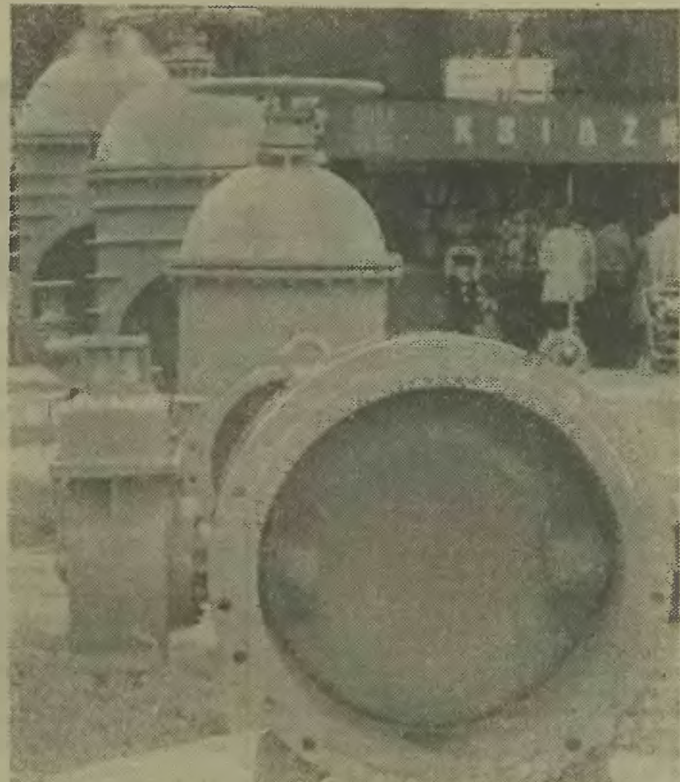
(Ciąg dalszy na str. 10)



Moment uroczystej dekoracji Dankowic Krzyżem Grunwaldu II klasy. Wysokie odznaczenie przyjmuje z rąk wiceministra obrony narodowej gen. broni Józefa Urbanowicza — Maria Iskra, siostra Leona Laska, zasłużona obywatelka Dankowic, odznaczona najwyższym odznaczeniem państwowym PRL, Orderem Budowniczych Polski Ludowej.
Foto: Tadeusz Pafan



● Wejście na teren wystawy



● Wyroby z Węgierskiej Górki



● Pod urokiem nowoczesnej techniki

Wystawa jakiej



● „Rodzina” Fiatów 126p przyciąga uwagę zwiedzających

Pustawe dotąd i mało wykorzystywane, obszerne pomieszczenia Ośrodka Wdrażania Postępu Technicznego w Energetyce, u stóp Szyndzielni w Bielsku, tętnią życiem i gwarem jak nigdy. W dzień powszedni bilety wstępu wykupuje tysięcy osób dzień nie zaś w świąteczną, lipcową sobotę i niedzielę parking nie pomieścił wszystkich pojazdów. Samochody parkowały, wzdłuż ul. Brygadystów na kilkaset metrów przed terenami OWPT. „Stop! Wystawa tam” — mówią sugestywne napisy wzdłuż ul. Brygadystów: „Szlagiery bielskiego przemysłu”, „Fiat 126 wczoraj, dziś, jutro”, „Mieszkanie dla każdej rodziny”, „Sport — sport — sport”.

Magnesem przyciągającym tłumy turystów, bielszczan i mieszkańców naszego województwa jest oczywiście „Wojewódzka Wystawa Dorobku Społeczno-Gospodarczego” zorganizowana pod hasłem wiodącym „35 lat Ojczyźnie i sobie”. Wystawa jakiej dotąd nie było o powierzchni 4 tys. m kw., 160 wystawców, wieleśet eksponatów.

O zawartości wnętrza wystawy, mieszczącego się w pomieszczeniach OWPT kilkakrotnie już pisaliśmy, dziś więc o terenach zewnętrznych, stanowiących niejako „twarz” ekspozycji.

Wmieszani w tłum zwiedzających, całe rodziny z dziećmi, wycieczki i kolonie, spacerujemy po terenie otwartym. Piękna słoneczna pogoda, dyskretna muzyka i urokliwa górską sceneria krajobrazowa oraz doskonała oprawa plastyczna wytwarzają nastrój miły i odświeżający zarazem. Zaraz przy wejściu rzucają się w oczy wyroby bielskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Cała rodzina maluchów 126p: odmiany Standard, Special oraz eksportowe Personal 2 i 4 (ten ostatni z otwieranym dachem), dwie wersje tego samochodu dla inwalidów. Jest też wyglądające jak gokart kompletne podwozie z silnikiem. Niektórzy fotografują je dokładnie z wszystkich stron, żeby w razie awarii swojego samochodu wiedzieć jak przebiegały połączenia. Jest też cała rodzina wysłużonych i wciąż cieszących się powodzeniem „Syren”.

Obok mamy górujący nad całym terenem dźwig samojezdny konstrukcji Zakładów „Bedes”. Jeszcze obok potężne korpusy zaworów z Odlewni w Węgierskiej Górze, a dalej trzy szybowce Zakładów Produkcyjno-Doświadczalnych Szybownictwa „PZL-Bielsko”, w tym jeden muzealny, już nie produkowany i dwa najnowsze, eksportowane po kilkadziesiąt tysięcy dolarów sztuka.

Dalej — „fabrykę deszczu” eksponuje spółdzielnia z Nierodzimia. W narożniku terenów wystawowych budownictwo pokazuje dwa mieszkania, jakby wycięte ze szczytu bloku wielorodzinnego i przeniesione na teren wystawowy. Jedno mieszkanie „wykroił” wg. swojej technologii KBO „Beskid”, drugie KBO „Oświęcim”.

Obydwa „konkurencyjne” mieszkania są wykończone, wyłożone tapetami i wykładzinami a także przyjemnie umeblowane przez bielskie fabryki mebli. Rzecz w tym, że są — w przeniesionym na wystawę kształcie — podobne do wcale ładnych domków jednorodzinnych. Niektórzy, zwiedziawszy się,



● Pierwsi egzotyczni goście — z dalekiej Etiopii



● Wyroby bielskiego przemysłu lekkiego interesują wszystkich...

jeszcze nie było



● ...ale także opracowania placówek naukowo-badawczych i rozwojowych



● Utrudzeni zwiedzaniem lądują w Karczmie Beskidzkiej

że w stanie surowym ponoć kosztowały „po cenach fabrycznych” 350—400 tys. zł biegną do banku wycofać oszczędności i rzecz „na pniu” kupić. Nie są to niestety domki jednorodzinne, ponadto na stosunkowo niski koszt rzutuje fakt, że budowle nie są podpiwniczone (stany „zerowe” to około 40 proc. kosztów budynku — sic!).

Niedaleko jest piękna ekspozycja leśnictwa. Aromat jak w prawdziwym lesie. Leśnicy pokazują szkółki leśne (też pod folią!), wzorowo urządzony biwak, przekroje pni starych drzew. Jest też domek myśliwski z trofeami oraz egzemplarzami fauny naszych lasów. Wtajemniczeni mówią, że wiszą tu eksponaty myśliwskie też z wielu zbiorów prywatnych, m.in. dyrektora FSM Ryszarda Dziopaka. I tu znajdujemy „nabywców” eksponatów, które oczywiście nie są na sprzedaż.

Jeżeli już o handlu mowa; to słów parę o stoiskach handlowych na terenach wystawy.

Co się tyczy ich kształtu zewnętrznego, to szkoda, że handel postawił brzydkie „budy”, które nie

pasują ani do scenerii krajobrazowej ani nawet do „beskidzkiej” architektury, którą prezentuje np. filia karczmy z Jeleśni czy kioski z wyrobami rzemiosła ludowego. Jest to tym dziwniejsze, że stylowe drewniane stoiska od kilku lat oglądamy na różnych kiermaszach w centrum Katowic, z których — bądź co bądź — nijak gór nie widać.

Widocznie handel uważa, iż nie forma ważna a treść. Co do treści, to rzeczywiście postarano się o wiele atrakcyjnych towarów (pamiętając jednak o tym, że atrakcyjność to pojęcie elastyczne: atrakcyjna w Bielsku do niedawna była np. pasta do zębów, obecnie zaś żyłki i muszlarada, których to „deficytów” nigdzie w Bielsku nie uświadczysz). Zaskutkiem powodzeniem cieszą się kawiarenki i Karczma Beskidzka, choć asortyment potraw można by nieco wzbogacić. Duża estrada do występów artystycznych jest dobrze widoczna. Zgromadzi zapewne tłumy, gdy będą tu występowały w sierpniu zespoły Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

Szkoda, że organizatorom (Urząd Wojewódzki, Miejski w Bielsku, WRZZ, ZW. NOT) nie udało się uruchomić balonu, który miał wisieć nad wystawą, w nocy podświetlony reflektorami. Ale i bez pewnych, pierwotnie planowanych „dodatków” wystawa stanowi miejsce, gdzie można przyjemnie spędzić popołudnie. Są już nawet bywalcy, którzy tutaj przybywają codziennie. Na tych, którzy nie byli, wystawa czeka w godz. od 10-tej do 18-tej.

Tekst: JERZY KAMIENIECKI

**Zdjęcia: ZDZISŁAW CZAJKOWSKI
TADEUSZ HERMA.**

LISTY

(Ciąg dalszy ze str. 7)

gicznej pomocy ze strony pionu handlowego Fabryki od czasu przystąpienia do sieci serwisu fabrycznego.

Chciałbym zaznaczyć, że wprowadzony przez Centrum jako pierwszy w Polsce, system sporządzania protokołów reklamacyjnych i pismem powiadomienia Klientów umożliwił w tym roku 800 użytkownikom nieprzerwaną eksploatację pojazdów, mimo przejściowych braków w zaopatrzeniu w części zamienne. Pragnę zapewnić, że dokładamy i będziemy dokładać wszelkich starań oraz podejmować przedsięwzięcia mające na celu podniesienie kultury obsługi Klientów i jakości napraw w bielskim Centrum.

Jednocześnie informuję, że w związku z przestojami lakierni w miesiącach maju i kwietniu oraz brakiem pełnej obsady lakierni, nie ustalamy terminów i nie przyjmujemy samochodów do lakierowania z zewnątrz, gdyż ograniczone możliwości przerobowe z ledwością wystarczają na dokonywanie prac lakierniczych w samochodach gwarancyjnych i przedsprzedażnych.

Będziemy wdzięczni za publikowanie w przyszłości krytycznych, lecz uzasadnionych uwag o pracy naszego Centrum.

Franciszek Pochopień
Dyrektor FSM „Polmo”
Centrum Sprzedaży i Obsługi Sam.
w Bielsku-Białej

Red.: No i nie ma już wątpliwości. Ktoś naprawdę kogoś nabija. W butelkę, w zapłon — bez różnicy. Sznureczek winnych, współwinnych a może niewinnych rozpoczyna się od producenta, który dzisiaj zarzuca nas reflektorami niedawno jeszcze wykradającymi sobie wzajemnie przez właścicieli ślepych „maluchów”, by produkcję zapłonowych aparatów odłożyć „na zaś”. Sygnałem do hmm... przeprofilowania produkcji staną się zapewne masowe kradzieże (wzajemne — rzecz jasna) aparatów zapłonowych. I kołomyjka taka może nie mieć końca, ewentualnie z niewielką korektą w tę lub drugą stronę. Na razie w stacjach obsługi toczą się ciężkie awantury o akumulatory i spodziewamy się listów... A „komercyjna” cena na rynku — nazwijmy go czarnym, lub celniej — jedynym — sięga 300 procent nominalnej. I tak eksploatujemy sobie nasze kochane autka... nabici w nie prawie bez reszty. A narzekając, zmuszeni jesteśmy zrozumieć, że z pustego — przepraszam, stacji napraw — i Salomon... Wydaje nam się, że w takiej sytuacji nie ma co ludzi klientów nadziejami w formie kolejnych nierealnych terminów, a walić prosto z mostu. Prawdę smutną, ale czasem jedyną.

PRZY KASOWNIKACH JAŚNIEJ

(...) Pozytywne załatwienie prośby Czytelniczki (w sprawie przedłużenia relacji na przejazd autobusami linii nr 4 do hotelu „Prezydent” na podstawie ulgowego biletu miesięcznego) jest niemożliwe nie tylko ze względów formalnych, ale także i społecznych. Zgodnie bowiem z zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 23 maja 1967 w sprawie ustalania opłat za bilety pracownicze i szkolne, ulgowy bilet miesięczny szkolny lub pracowniczy upoważnia do przejazdu wyznaczonymi środkami komunikacji miejskiej na ściśle określonej trasie od najbliższego przystanku miejsca zamieszkania do najbliższego przystanku miejsca pracy lub nauki. W konkretnym przypadku dziecko Czytelniczki uczęszcza do szkoły muzycznej przy ul. Woroszyłowa w Bielsku, a zatem ustalona na bilecie miesięcznym relacja „Osiedle Złote Łany — Plac Zwirki i Wigury” jest prawidłowa.

Argumentacja Czytelniczki o groźącym dziecku niebezpieczeństwie w związku z koniecznością przechodzenia jezdni jest truizmem. W Bielsku-Białej prawie wszystkie skrzyżowania są jednopoziomowe, z wyjątkiem skrzyżowania ulic Piastowskiej i Armii Czerwonej. Proponowana przez Czytelniczkę zmiana relacji ze względu na obciążenie dziecka specjalnymi przyborami szkolnymi wydaje się być niekon-

(Ciąg dalszy na str. 11)

Służyć dzieciom!

Rokrocznie w dniu 1 czerwca wręczane są nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci. W ten sposób uhonorowane zostają: praca oraz talent twórców i zespołów, literatów, filmowców, plastyków i ludzi teatru, wszystkich tych, których kulturalna działalność wśród najmłodszych obywateli naszego kraju zasługuje na szczególne uznanie.

Bieżący rok, ogłoszony w całym świecie Rokiem Dziecka, sprawia, że nagrody te nabierają jeszcze większego blasku. Z tym większą radością stwierdzić trzeba, że właśnie w tym roku zaszczytną nagrodę w dziedzinie twórczości teatralnej otrzymała nasza, bielska „Banialuka”. Około sześćdziesięciosobowy zespół pracowników dyrektora Jerzego Zitzmana wyróżnia się wśród innych teatrów lalkowych i dramatycznych nie tylko wysokim poziomem artystycznym, tworzy również bardzo zgrany i rozumiejący się kolektyw. Taka jest też chyba główna przyczyna wszystkich dotychczasowych sukcesów.

A praca w „Banialuce” nie jest wcale łatwa. Pierwsza próba zaczyna się o 9 rano a kończy około 13. druga trwa zwykle od 15 do 19. Oczywiście często zamiast jednej, czy nawet dwu prób odbywają się spektakle. To wszystko na miejscu we własnym budynku, a przecież Teatr daje ponad połowę przedstawień w terenie. Te są szczególnie uciążliwe. Bywa, zwłaszcza zimą, że zespół wyjeżdża z Bielska o godz. 7 rano a wraca dopiero około 19. Tym wszystkim zadaniom podołać musi podzielony na 2 grupy dwudziestosobowy zespół aktorski i radzi sobie świetnie, aktorzy obok zajęć przewidzianych w planie Teatru potrafią znaleźć jeszcze czas na działalność społeczną. Występują tam, gdzie zostaną zaproszeni (akademie, imprezy artystyczne) oraz tam, gdzie są naprawdę niezbędni. W ramach czynu 35-lecia występują np. w sanatoriach, przedszkolach, domach specjalnej troski.

Za tę, pełną oddania działalność, nie tylko zawodową ale i społeczną mają to co cenią sobie najbardziej — sympatię i przyjaźń dziecka, za to też byli wielokrotnie nagradzani i wyróżniani.

Nagrodą Prezesa Rady Ministrów uhonorowano dziewięciosobowy zespół tych, których główną zasługą jest obecna pozycja i ranga Teatru. Wśród wyróżnionych znaleźli się:

Jerzy Zitzman — z „Banialuką” związany od samego początku; od 1965 r. nieprzerwanie sprawuje funkcję dyrektora i kierownika artystycznego Teatru. Wielokrotnie odznaczany i nagradzany, znany również jako plastyk i reżyser filmów animowanych. Człowiek o wielkiej kulturze osobistej. W 1977 r. otrzymał indywidualną nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

Jadwiga Król — fachowiec, o którego rady zabiegają inni. Zna doskonale potrzeby i specyfikę teatru lalkowego. Jest „cichym współtwórcą” wszystkich sukcesów organizacyjnych „Banialuki”.

Jan Faber — mechanizator lalek. Przez jego ręce musi przejść każda lalka, od niego zależy, jak będzie się ona poruszać. Znany jest z wielkiej pomysłowości i ofiarnej pracy społecznej.

Władysław Cader, Irena Wosatka, Henryk Cmok, Eugeniusz Jachym, Tadeusz Kania i Marian Konieczny — aktorzy w większości średniego pokolenia, występujący na bielskiej scenie co najmniej od 11 lat. Zdobyli już szereg nagród indywidualnych na różnych festiwalach, przeglądach i konkursach. To oni stanowią obecnie trzon całego Zespołu. Niemal wszyscy pochodzą z naszego regionu, tu też wykształcili się ich osobowości artystyczne. Bezspornie należą do czołówki polskich aktorów lalkowych — doskonale operują głosem, zręcznie animują martwe przedmioty.

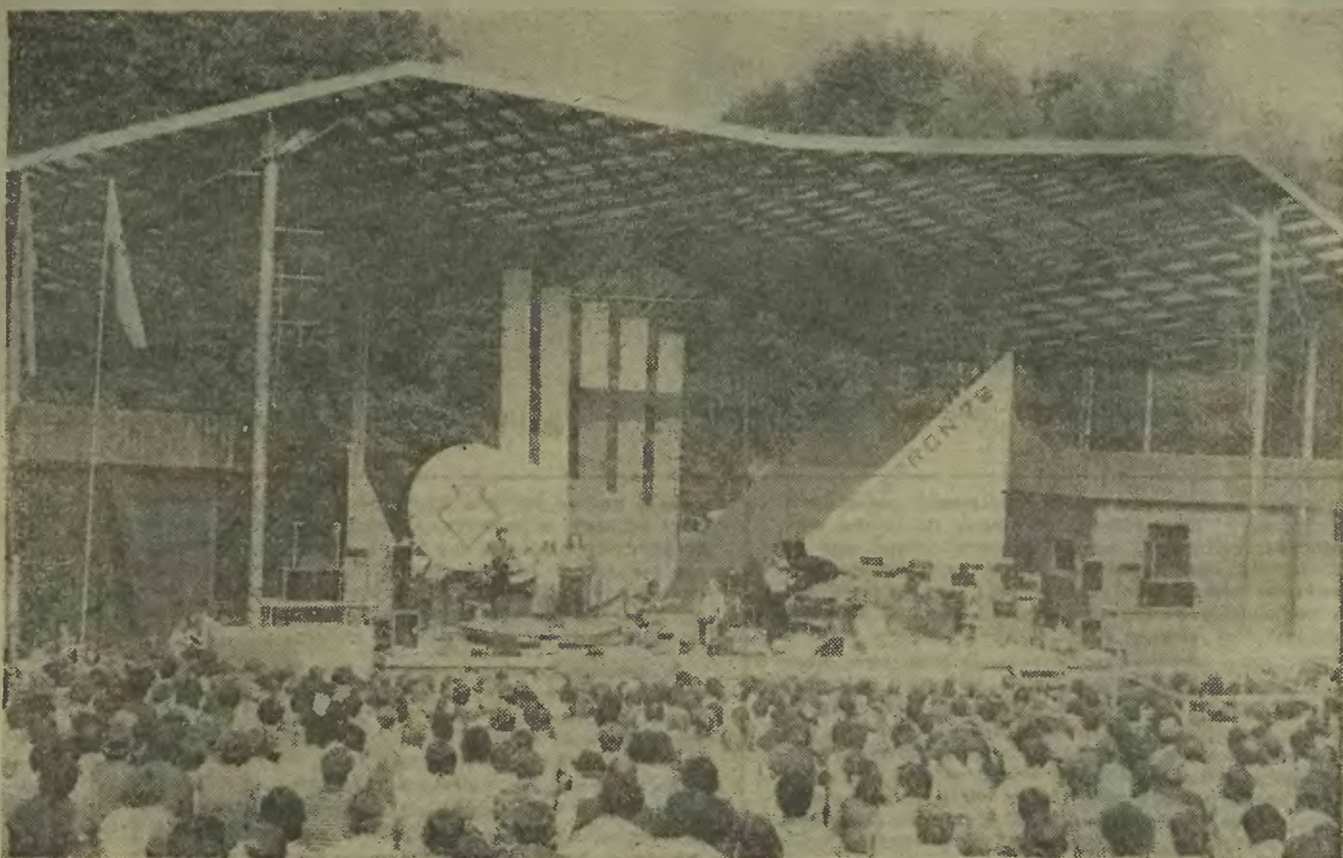
Przed „Banialuką” szereg nowych zadań. W dniach 3-18 września Zespół będzie przebywał w Mongolii. Wyjazd organizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz PAGART zapowiada się atrakcyjnie, nie tylko pod względem turystycznym, ale i artystycznym. W Ulan Bator bielszczanie zaprezentują



jedną ze swoich najbardziej udanych sztuk — „Baśń o Pięknej Pulcheryi i Szpetnej Bestyi” Jana Ośnicy. W połowie października w naszym mieście podejmowane będą z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka i 50-lecia warszawskiego „Baja”, teatry lalkowe powstałe pod egidą Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Trzydniowa konfrontacja zespołów z Warszawy, Łodzi, Torunia, Białegostoku i Wałbrzycha zapowiada się niezwykle ciekawie.

Takie właśnie jest to życie „Banialuki” — spektakle, próby, przeglądy, festiwale, wyjazdy. W sumie niezwykle ciekawe i pożyteczne, ale też i trudne. Na szczęście nikt nie narzeka, młodych nie przerażają trudne warunki startu i pewna anonimowość obranej przez nich profesji — dzięki temu można obecnie śmiało mówić o stale rozwijających się talentach Krystyny i Leszka Popławskich oraz Wiesławy Pilorz, starsi natomiast doskonale znają i wielce sobie cenią swoją publiczność. Wszyscy wiedzą, że lepszej widowni nie znajdą nigdzie.

LESZEK MIŁOSZEWSKI



Czwarty Konkurs Piosenki Czeskiej i Słowackiej, podobnie jak wszystkie poprzednie odbywał się w ustrońskim amfiteatrze. Obiekt, a ściślej estradę i widownię wybudowano wysiłkiem społecznym trzy lata temu. Efektowne zadanie wzniesiono dwa lata temu, a w roku obecnym amfiteatr wzbogacił się o zaplecza z garderobami, toaletami, pomieszczeniami technicznymi i reżyserką.

Zbudowali drugie miasto

Minął czerwiec, drugi kwartał roku — zamknięty. Ustalonym zwyczajem winniśmy czytelnikom ocenę zaawansowania zadań planowych w budownictwie mieszkaniowym za pierwsze półrocze. Sytuacja zaś nie jest prosta. Przedłużająca się, ostra zima w pierwszych miesiącach roku, zakłóciła rytm cykli wykonawczych. Mimo to w pierwszym kwartale udało się budowlanym spełnić pokładane w nich nadzieje. Liczba oddanych mieszkań w nieznacznym tylko stopniu odbiegała od ilości zaplanowanej. Opóźnienia natomiast wystąpiły na obiektach przewidzianych do ukończenia w terminach późniejszych. Nietrudno się domyślić, że musiały zostać odrobione, tak by zasadniczo nie ucierpiały na tym zadania bieżące.

Przypomnijmy: plan roku bieżącego przewiduje wykonanie 202 tysięcy 267 metrów kwadratowych użytkowej powierzchni mieszkaniowej to jest — oddanie do użytku 4 tysięcy 62 mieszkań, ponadto 167 tysięcy 713 metrów kwadratowych w tzw. stanach zerowych, 64 tysięcy

572 metrów kwadratowych w zmontowanych budynkach pod efekty przyszłoroczne oraz 13 tysięcy 540 — w tzw. stanach surowych. Do końca czerwca udało się budowlanym województwa bielskiego oddać do użytku 1767 mieszkań. Jakkolwiek można mówić o nierównomierności w realizacji poszczególnych odcinków to obiektywnie stwierdzić wypada, że wskaźniki uzyskane w tzw. stanach surowych (72,9 proc. zadań rocznych) i w zakresie oddania mieszkań do użytku stawiają województwo bielskie w krajowej czołówce. Nic również nie wskazuje na to, by zadania planowe, mimo przewidywanych w dalszym ciągu braków materiałowo-surowcowych, mogły być zagrożone.

Uogólniając: nierównomierność zaawansowania robót na poszczególnych odcinkach prowadzi do zachwiania rytmiki a konsekwencjami uderza w samych budowlanych. W sytuacji tej zazwyczaj zmuszeni są oni do maksymalnego skracania cykli wykonawczych, nadmierny pośpiech natomiast, zwłaszcza w tzw. wykończeniówce odbija się na jakości. Problem ten jednak budowlani powoli acz skutecznie rozwiązują sami. Podjęwane na poszczególnych placach budowy usprawnienia organizacyjne oraz systematyczne

podwyższanie poziomu dyscypliny pracy — pozwalają uniknąć wielu problemów dodatkowych. W każdym razie sytuacja obecna, jakkolwiek daleka od doskonałości jest znacznie lepsza niż w latach poprzednich. W stosunku do lat ubiegłych znacznie poprawiła się sytuacja w transporcie. „Transbud” wyposażony w ostatnim czasie w „kamazy” lepiej radzi sobie z usługami dla budowlanych. Nie bez znaczenia jest również fakt, że współpraca między budowlanymi a transportowcami wprowadzona na tor wzajemnego zrozumienia — jakoś okrzepła i zaowocowała dobrymi wynikami. Optymistycznie nastrojają porównania efektów lat ubiegłych i roku obecnego pod względem jakości. Do montażu trafiają tylko pełnowartościowe wielkie płyty bez rys i pęknięć. Jest to zasługa obydwu fabryk domów — w Wapnicy, niedawno zmodernizowanej w Rajsku i skoczowskiej. Budowlanym udaje się ponadto z coraz większym powodzeniem unikać krzywych ścian, odklejających się tapet i płytek pcw. W lepszym stanie oddawana jest użytkownikowi stolarka. Poprawiła się estetyka elewacji budynków mieszkalnych. Większość z nich montuje się z płyt pokrytych fakturą tynkową, coraz większą uwagę budowlani przywiązują do pozostawiania po sobie porządku. Znacznie ułatwia to i przyspiesza zagospodarowanie terenów osiedlowych, zazielenienie ich i zadrzewianie. Wydaje się, że wymownym tego przykładem jest osiedle Wojska Polskiego w Bielsku-Białej.

Zwykle przy okazji podsumowywania efektów kwartalnych w budownictwie informujemy naszych czytelników o postępach w zakresie realizacji Uchwały 42 to jest możliwości ingerowania przyszłych użytkowników w proces wykończeniowy. Praktyka udowadnia, że nie wszystkie rozwiązania dotyczące funkcjonalności instalowanych w mieszkaniach urządzeń, jak również nie wszystkie kosmetyczne zabiegi proponowane przez wykonawcę — cieszą się jednakowym uznaniem u wszystkich przyszłych lokatorów. Dotychczasowe doświadczenia w zakresie dopuszczania indywidualnych osób do decydowania o wnętrzu mieszkań, aczkolwiek przyniosły korzyść tym osobom — nie są jak się wydaje najwłaściwszą formą realizacji Uchwały. Myśli się zatem o wprowadzeniu w szerszym zakresie zasady nanoszenia poprawek dokumentacyjnych w trakcie budowy przez spółdzielnie mieszkaniowe, reprezentujące interesy przyszłych lokatorów i mające najlepsze rozeznanie co do potrzeb w tym zakresie.

Drugi kwartał, mimo tu i ówdzie zauważalnych braków i niedociągnięć okazał się pomyślny, pozwala również pomyślnie prognozować na drugie półrocze. Stwierdzić wypada, że budowlani województwa bielskiego zasługują na nasze uznanie. Przeciętnie rocznie oddają do użytku około 7 tysięcy mieszkań, z czego blisko 4.200 w budownictwie spółdzielczym. Tylko w ostatnich czterech halach nowe mieszkania uzyskało 26 tysięcy rodzin. Budowlani w Bielsku-Białej nie mniej ni więcej tylko 80-tysięczne miasto... prawie drugie średnie miasto, lub połowę Bielska.

Foto: Zdzisław Czajkowski

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

LISTY

(Dokończenie ze str. 10)

sekwentna. Odległość bowiem do szkoły muzycznej z Placu Zwirki i Wigury wynosi ok. 150 m, zaś odległość od przystanku przy hotelu „Prezydent” — ponad 600 m (...)

Ustalanie relacji na przejazd środkami komunikacji miejskiej na podstawie ulgowych biletów miesięcznych wg propozycji pasażerów, a nie wg formalnych kryteriów, doprowadziłoby w konsekwencji do całkowitego zatarcia różnicy pomiędzy normalnymi biletami ogólnodostępnymi a biletami ulgowymi, z których mogą korzystać tylko określone przepisanymi osobą. Odstępstwo zatem od ustalonych zasad i norm powszechnie obowiązujących bez ważnych przyczyn stanowiłoby naruszenie tych zasad i norm, a tym samym praworządności i interesu społecznego.

Z-ca dyrektora WPK
d/s przewozów
Czesław Dyczek

Red.: Pomijając już fakt konkretnej, rzeczowej i całkowicie jasnej odpowiedzi na przytoczoną przez nas jednostkową sprawę, dowiedzieliśmy się także sporo na temat całego mechanizmu „instytucji” biletu miesięcznego. Przy autobusowych kasownikach jakby zrobiło się jaśniej...

MILCZENIE JEDNAK ŻŁOTEM

W związku z ukazaniem się w „Kronice” notatki pt. „Milcząca Strzecha” wyjaśniamy, iż do ustalenia wymaganego wkładu budowlanego na mieszkanie własnościowe Zakład Obsługi Inwestycyjnej przy WSM na skutek mylnego odczytania ze zbiorczego zestawienia kosztów budowy (uwzględnił również koszty z tytułu inwestycji towarzyszących) podał zawyżony koszt inwestorski 1 m kw. p.u. W związku z tym nastąpiło zawyżenie kosztu inwestorskiego 1 m kw. p.u. o 833 zł. Koszt inwestorski jest podstawą ustalenia wymaganego wkładu budowlanego. Pomyłka w wyliczeniu kosztu inwestorskiego 1 m kw. p.u. w ZOI została zauważona i równocześnie wydano polecenie do przeprowadzenia korekty mylnie obliczonego wkładu budowlanego na mieszkania własnościowe. W tej sytuacji dokonaliśmy korekty wyliczenia interpretującego członka Spółdzielni w dniu 15.05.1979, jeszcze przed ukazaniem się notatki w Waszym piśmie. W dniu 25.05.1979 przekazaliśmy pocztowym na adres członka przekazaliśmy kwotę 30.882 zł (...)

Ponadto informujemy, że wszelkie wyliczenia kosztu mieszkań zasiedlanych w trybie lokatorskim czy też własnościowym oparte są na planowanym koszcie inwestorskim, wynikającym z zatwierdzonego zbiorczego zestawienia kosztów budowy. Po zakończeniu i rozliczeniu zadania inwestycyjnego wkłady budowlane członków Spółdzielni będą przedmiotem ponownych obliczeń opartych już na faktycznie poniesionych kosztach. Stosowna klauzula jest zamieszczana na każdym wyliczeniu, które informuje członka, że wyliczenie to jest wstępne, zaś ewentualna korekta dokonana zostanie po rozliczeniu poniesionych kosztów zadania inwestycyjnego w NBP.

Jednocześnie informujemy, że odpowiedzialnym za usuwanie wad i niedoróbek w budynkach na osiedlu Beskidzkim w Bielsku-Białej jest generalny wykonawca — KBO „Beskid”. Wyznaczony termin usunięcia wad w budynku przy ul. Sterniczej 23 minął z dniem 20.12.1978, KBO „Beskid” nie przystąpił do prac pomimo kilkakrotnych monitorów Spółdzielni. Kary umowne za nieterminowe usuwanie wad i niedoróbek nie dają do tej pory żadnych rezultatów.

Z-ca Prezesa Zarządu
d/s Gospodarki Mieszkaniowej
mgr Zbigniew Iwańczuk

Red.: Dziękujemy za wyjaśnienia, z których po pierwsze wynika, że Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa to firma poważna i lubi rozliczać się wolno, ale precyzyjnie — z dokładnością do 2 zł. Po drugie, że „Kronika” publikując interwencję okazała się szybsza od rachmistrzów WSM, ale był to fałstart. Po trzecie wreszcie, że wreszcie z czasem za nie wygrać nie może KBO „Beskid”, a kary za pozne usuwanie usterek?

Są — widać — naprawdę u m o w n e.

Wicemistrz racjonalizacji

Bielszczanin Edward Sosna, główny konstruktor Zakładu Doświadczalnego Dźwigów Samochodowych i Samojezdnych „Bumar-Labedy” w Bielsku-Białej zdobył tytuł I wicemistrza racjonalizacji PRL za rok 1978 (w grupie inżynierjno-technicznej).

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego racjonalizatora w skali kraju organizują już od 5 lat: CRZZ, Rada Główna NOT, Zarząd Główny ZSMP przy współudziale Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Urzędu Patentowego PRL.

W ubiegłorocznym współzawodnictwie uczestniczyło ponad 245 tysięcy racjonalizatorów, którzy zgłosili 310 tys. projektów. Ich roczny efekt ekonomiczny wyraża się kwotą 25 mld złotych.

W uroczystym podsumowaniu współzawodnictwa wzięli udział wicepremier Mieczysław Jagielski, sekretarz KC Zdzisław Żandarowski oraz przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek.

Edwardowi Sosnie serdecznie gratulujemy. Nie jest to bowiem pierwszy i pewno nie ostatni wyraz uznania dla jego osiągnięć w pracy wynalazczej.

(m)

Domu mój, domu miły...

Dzieci wojny, w większości byli powstańcy warszawscy, pierwszy swój dom po latach znaleźli w Bierutowicach i Karpaczu. Stamtąd część z nich skierowano do Bielska-Białej. W pomieszczeniach ówczesnego Domu Młodzieży Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przydzielono im niewykończony budynek Towarzystwa „Bursa Polska im. I. Paderewskiego”. Pierwsza grupa pionierów-wychowanków wyremontowała budynek i przygotowała do przyjęcia reszty młodzieży. W 1950 roku odbyło się uroczyste nadanie placówce imienia Tadeusza Kościuszki.

W ciągu minionych 30 lat uległ zmianom skład wychowanków. Coraz częściej znadawali tutaj swój Dom dzieci niechciane, niekochane, zagrożone pod względem wychowawczym przez niedostosowanych społecznie rodziców. Wychowawcy i pedagodzy starają się za pomocą różnych środków stworzyć tym dzieciom atmosferę ciepła i przystosowywać je do samodzielnego życia. O różnorodności imprez świadczyć zapiski kronikarskie wychowanków: z wieczornic, szkoleń, odczytów, spotkań z pisarzami, wycieczek, rajdów, rozgrywek sportowych turniejów, czynów gospodarczych, konkursów czystości, prac społecznych dla domu i środowiska.

Dużą życzliwością i pomocą otaczają placówkę władze naszego województwa i miasta, zakłady pracy i społeczeństwo. Organizacje społeczne, szkoły i osoby prywatne włączają się w akcje mające na celu nie tylko konkretną pomoc bieżącą lecz również ułatwienie startu dzieciom po opuszczeniu Domu Dziecka. Przykładem takiej troski są księżeczki mieszkaniowe, fundowane między innymi przez Spółdzielnię Pracy „Wyzwolenie”, Przedsiębiorstwo „Transbud”, Zakład Szpawnicowy, ZFW „Merlana”, WPHW, FSM, Spółdzielnię Pracy „Młoda Gwardia”.

W Młodzieżowym Roku Dziecka wychowankowie i wychowawcy Państwowego Domu Dziecka nr 2 przy ulicy Starobielskiej 9 w Bielsku-Białej szczególnie uroczystości przygotowują się do swojego XXX-lecia. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy z nimi pokonują kłopoty i dzielą radości. Roześmiane buzie dzieci dziękują im za to.

(bwt)

Z listów

do redakcji

Jestem wielce zdenerwowany. Zobaczyłem, w telewizji program motocrossowy z Cieszyna, a że jestem wielkim miłośnikiem tego sportu, zdenerwowałem się na „Kronikę”, że nie zapowiada na sportowej stronie tego typu imprez. Dlaczego nie podajecie w krótkim informatorze, kiedy i gdzie odbywać się będzie jakaś impreza, a poprzestajecie tylko na odnotowaniu wydarzenia już po fakcie? (...)

Emil P.

Red.: Podzielamy zdenerwowanie Czytelnika, bo sami jesteśmy zdenerwowani, gdy organizatorzy sportowych zawodów telefonują do nas w kilka dni po skończonej imprezie i proszą, by opublikować wyniki. Swojego czasu zamieszczaliśmy na naszych łamach kalendarzyk imprez sportowych, ale wreszcie ich organizatorzy uznali, że zbyt duża reklama nie popłaca i zawiadomienia przestały nadchodzić. Cichcem organizowane imprezy weszły więc w krew działaczom i psują krew kibicom. My w każdym bądź razie stoimy niezmiennie na twardym stanowisku — jeśli zawiadomienie o jakiegokolwiek imprezie sportowej nadejdzie do nas jeszcze w poniedziałek, zapowiedź zamieścimy w najbliższym czwartkowym numerze. Oświadczenie to kierujemy do zdenerwowanego Czytelnika i organizatorów sportowych imprez.

Crossowe wyboje...

W poprzednim numerze „Kroniki” z braku miejsca zamieściliśmy bardzo skróconą informację z Międzynarodowych Zawodów w Auto i Motocrossie. Impreza odbyła się na nowo powstałym torze w Bielsku-Białej i od razu chwyciła. Na medal spisali się organizatorzy, działacze Klubu Motorowego Cieszyn, którzy nie tylko, że przeprowadzili imprezę bez zakłóceń, ale co najważniejsze, doprowadzili do powstania samego toru crossowego. Po ograniczeniu zawodów rajdowych w Beskidach do minimum, ten stał się szansą do częstszego organizowania imprez motocrossowych i autocrossowych na naszym terenie. A że takowe są potrzebne, najlepiej świadczy publiczność, która licznie obległa teren na „Trzech Lipkach”.

W kategorii motocykli zjechały zresztą czelowe kluby Polski: Budowlani Gdańsk, Stomil Olsztyn, Górnik Czerwionka i... przegrały drużynowo z Klubem Motorowym Cieszyn. W autocrossie, konkurencji w Polsce raczkującej, startowali doświadczeni zawodnicy z NRD na Trabantach 600 i Wartburgach 1300. Jedynym reprezentantem gospodarzy w tej podstawowej konkurencji był Herbert Gajer, który przeszedł się w błyskawicznym tempie po każdym wyścigu motocykli 500 na Wartburga 1000, skonstruowanego w klubie przy wydatnej pomocy zawodników-mechaników z Czechosłowacji. W Bielsku-Białej Gajer przegrał, lecz nazajutrz na podobnej imprezie w Cieszynie-Boguszowicach już triumfował.

Przy okazji kilka refleksji. Potrzebę posiadania takiego toru zrozumiała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Gromada” w Starym Bielsku, która użyczyła teren nieużytków pod sam tor, ba, pragnie założyć sekcję motocyklową, która będzie sekcją Klubu Motorowego Cieszyn. W organizacji tej pierwszej imprezy w Bielsku-Bia-

lej pomogły Wojewódzka Federacja Sportu i WKKFiT oraz zakłady pracy. Zabrakło tylko patronatu przedsiębiorstwa, które daje rocznie wartościowo około 1/3 produkcji całego regionu. Zabrakło zakładu, który produkuje samochody osobowe — Fabryki Samochodów Matolitrzowskich w Bielsku-Białej. Zabrakło także Ośrodek Badawczo-Rozwojowy tejże FSM, przynajmniej oficjalnie, ponieważ niektórzy pracownicy całkiem prywatnie pomagali organizatorom.

FSM co prawda w pierwszym okresie zadeklarowała dość znaczną pomoc finansową, ale bodajże dwa tygodnie przed imprezą, kiedy wszystko było przygotowane, wycofała swoje obietnice! Powód — brak zainteresowania. A trzeba zaznaczyć, że Trabant to też „600-setka”.

Jest więc tor, który FSM powinna mieć już dawno — własny. Można by było zbudować kilka buggi z silnikiem Fiata 126, poprobować nowych rozwiązań, sprawdzać je w warunkach maksymalnych obciążeń, jakie daje cross, wreszcie zdobywać praktyczne doświadczenia i to bez potrzeby wyjeżdżania na imprezy sportowe aż na drugi koniec Polski.

W końcu ogólnie wiadomo, że to czym jest samochód seryjny obecnie, stanowi między innymi sumę doświadczeń zebranych na różnego rodzaju zawodach modeli nietypowych. A nasz popularny i lubiany „maluch”, to przecież jeszcze nie jeżdżąca doskonałość. Dlatego koniecznie trzeba wykorzystać zapał i chęci ludzi, którzy chcą i umieją organizować autocross, ba, którzy mimo przykrych doświadczeń pozostawili jednak na torze podczas opisanej imprezy kilkumetrowej wielkości reklamę wyrobów FSM.

TADEUSZ HERMA



A póki co w najbliższym sąsiedztwie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego FSM ścigają się Trabanty...
Foto: Tadeusz Herma

WYNIKI:

● BIELSKO BIAŁA — motocykle klasa 125 cm: 1. G. Gorgosz (Cieszyn); motocykle 250 cm: 1. T. Czerwiński (Budowlani); motocykle 500 cm: 1. S. Trojanowski (Górnik). 3. H. Gajer (Cieszyn); zespołowo: 1. Klub Motorowy Cieszyn — 104 pkt.; buggy: 1. P. Gietrich (NRD) Trabant 600.

● CIESZYN — motocykle klasa 125 cm: 1. H. Długolecki (Stomil); 2. G. Gorgosz (Cieszyn); motocykle 250 cm: 1. T. Czerwiński (Budowlani); 3. A. Adamczyk (Cieszyn); motocykle 500 cm: 1. C. Sędrowicz (Górnik); zespołowo: 1. Klub Motorowy Cieszyn — 102 pkt.; wyścig z wyrównaniem o Puchar TV: 1. R. Długolecki (Stomil) KTM 125; 2. T. Czerwiński (Budowlani) Husgarna — 250; 3. I. Skurał (Stomil) CZ — 125; buggy: 1. H. Gajer (Cieszyn) — Wartburg 1000.

Oferta

turystyczna

regionu

W Głównym Komitecie Turystyki w Warszawie odbyła się ostatnio konferencja prasowa podczas której przedstawiona została informacja o dotychczasowym przebiegu sezonu letniego, wolnych miejscach w obiektach turystycznych, w tym także we wsiach letniskowych. Spotkanie prowadził dyrektor Departamentu Ruchu Turystycznego red. Zbigniew Mikolajczak.

Konferencja była również okazją do przedstawienia oferty turystycznej województwa bielskiego. W roli gospodarzy i rzeczników naszego regionu wystąpili i głos zabierali: z-ca dyr. WKKFiT Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej Kazimierz Kaczmarek, z-ca dyr. WPT „Beskidy” Albin Sewera oraz dyr. OZGT PTTK Aleksander Maderak. (stro)

Dobre lokaty

gimnastyków

Nieźle spisali się w indywidualnych mistrzostwach Śląska w gimnastyce, w klasie młodzieżowej „złotej” chłopców do lat 15, dwaj podopieczni trenera Mieczysława Strzałki z KS Start Bielsko-Biała. W klasyfikacji indywidualnej Zdzisław Kudziółko był trzeci 53,4 p., a Jacek Rozner piąty 51,9 p.

Sukces ten jest wynikiem solidnej pracy z młodzieżą prowadzonej przez b. wielokrotnego reprezentanta Polski i Olimpijczyka M. Strzałkę. Przy okazji warto dodać, iż gimnastyce Startu uczęszczają do SP nr 4, gdzie również trenują jako uczniowie klasy sportowej. A dobrego mecenasa posiadają w osobie dyrektora szkoły J. Oleńczuka. Oby tak dalej! (jas)

WOPR-owcy

na start!

W najbliższą niedzielę 29 bm. o godz. 10.30 na Jeziorze Żywieckim rozpocznie się II Ogólnopolski Maraton Pływacki Ratowników Wodnych. Start nastąpi z Ośrodka Wypoczynkowo-Sportowego FSM do Ośrodka Wypoczynkowego „Apeny” i z powrotem. Głównym celem imprezy jest podnoszenie poziomu pływania ratowników WOPR i zachęcenie społeczeństwa do uprawiania tego pięknego i zdrowego sportu. (th)

W przerwie między jednym turniejem a drugim, w drodze ze swojego nowojorskiego mieszkania do Poznania, Warszawy i hen w świat pan Wojciech Fibak zdążył udzielić wywiadu dziennikarzom „ita”, gdzie stwierdził, iż jest jedynym sportowcem zawodowym uznanym w Polsce.

No cóż, można by mieć nieco odmienne zdanie, ale póki co bawimy się rzekomo w sport amatorski. Bynajmniej jednak nie amatorska była wypowiedź naszego najlepszego tenisisty, który po przegraniu meczu półfinałowego w turnieju Forest Hills w USA zastrzegł sobie za nią, a wcześniej jeszcze za wspólną grę na aplauz widowni, która wstała ponoć z miejsc i nagrodziła polskiego „mistrza ćwierćfinałów” gromkimi brawami. Przyjemne to...

Ale też bardzo odległy to świat. Tenis — za sprawą Fibaka — stał się u nas sportem przez duże „T”. Majątek kosztuje dziś dobry sprzęt, a i dostać go niełatwo. Pomimo tego na kortach panuje tłok. Od rana do wieczora oblegane są one przez zwolenników rakiet i malej piłeczki fruwającej nad siatką.

Spytacie zapewne gdzie tak się dzieje. Wszędzie! W Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Bielsku-Białej, ale nie w... Żywcu! Owszem tenis ziemny jako dyscyplina znany jest w mieście nad Sołą i Koszarawą dosyć dobrze i od dawna. Ale mam wątpliwości czy uczyniono wszystko aby go należycie rozreklamować.

RYTU OSOBISTE

Fibak w Żywcu?

Nie dalej jak przed kilkoma dniami odbywał się w Żywcu turniej klasyfikacyjny juniorów. Było nawet trochę emocji w wydaniu młodzieży do lat 15. Tylko kto o tym wiedział? Nikt...

Widocznie działaczom ZKS Unia Czarni Żywiec nie zależy na reklamie organizowanych imprez. Albo też nie wierzą, iż na taki turniej mogą przyjechać i popatrzeć kibice lub miłośnicy tenisa z Bielska-Białej czy nawet z innych miast. A przecież w wynikowych annałach udałoby się chyba odnaleźć rezultaty spotkań w ramach tradycyjnego turnieju o puchar naczelnika Żywca, kiedy to w finale

spotkali się Dobrowolski i... Fibak. Było to kilka lat temu. Zaś pan Wojtek nie był jeszcze wówczas „Fibakiem”.

Jakiż więc to znakomity handicap dla organizatorów i chwyt reklamowy, który można by wykorzystać chcąc ściągnąć do Żywca amatorów tenisa. Na usta cisną się wprost różne slogany. Tylko co z tego i po co się tak podniecać? Pomimo wszystko jestem chyba niepoprawnym optymistą.

Trzeba wszakże odrobinę dobrej woli i odkurzenia szarych komórek. Bo skoro stoją piękne korty, powinno się wykorzystać je.

Kapitan tenisowej reprezentacji Polski Zbigniew Beldowski autor drugiego, po 10 latach (!) wydania specjalistycznej książki — podręcznika, tak oto stwierdził we wstępie do niej:

„Pisząc w 1969 roku „Tenis i jego tajemnice” nigdy nie przypuszczałem, że w najbliższych latach dokonana się istna rewolucja w technice i taktyce gry. Zapoczątkował ją 15-letni Szwed Bjorn Borg, który jako pierwszy młodzik w historii światowego tenisa, grając w kategorii do 16 lat zagroził seniorom europejskiej klasy”.

A właśnie przedwczoraj walczyli w Żywcu juniorzy. Co z nich wyrośnie? Czy drapią Fibak? Może...

JACEK STROKA

Z NOTATNIKA MO

CIESZYN, 20 lipca

Prokurator Rejonowy w Cieszynie aresztował tymczasowo Kazimierza S. z Gdańska, zarzucając mu, że w dniu 19 lipca br. przekraczając granicę państwa do CSRS przewoził bez wymaganego zezwolenia i nie ujawnił przed kontrolą celną 34 kg azotanu srebra wartości 160 tys. złotych.

BIELSKO-BIAŁA, 21 lipca

W prywatnej kwaterze przy ul. Wschodniej 16 ujawniono zwłoki Jana S. (35) z Ubrodowic. Przyczyny zgonu dotąd nie ustalono.

OŚWIĘCIM, 21 lipca

Konrad M. zaprosił do swego domu panią Eugenię J. racząc ją obficie alkoholem. Gościennie podejmowana panienka ukradła mu w zamian pieniądze i biżuterię ogólnej wartości 26 tys. złotych. Ujęcie złodziejki nie było dla milicji problemem. Ustalono, że przestępstwa dokonała ona w towarzystwie... 16-letniego urlopowicza z zakładu wychowawczego w Zawichoście.

JASZENICA, 23 lipca

W Landeku, w kabinie samochodu Kamaz, stojącego na terenie posesji nr 8 zaleziono zwłoki Kazimierza K. (27). Śmierć nastąpiła na skutek zacczadzenia dymem.

PORĄBKA, 23 lipca

W Kobiernicach Fiat 125p, prowadzony przez Wiesława J. (48) z Warszawy z nieznanych przyczyn zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Pasażer samochodu, Marian J. doznał ciężkich obrażeń ciała. (t)

Cieszyńskie

Dni

Folkloru

Przybył nam nowy Festiwal. Jego organizatorzy to: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Bielsku-Białej, Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców, Wydział Oświaty i Wychowania w Cieszynie oraz inspektor i główny organizator całej imprezy Cieszyńskie Centrum Kultury. Założenie tego festiwalu to ukazanie w widowiskach regionalnych obyczajów i obrzędów zachowanych jeszcze na wsiach czy w miastach naszego regionu.

W czasie trzech festiwalowych dni (19-21 bm.) w amfiteatrze cieszyńskim wystąpiło jedenaście zespołów. Pierwsze miejsce przyznano zespołowi „Sibila” z CSRS. Natomiast drugie działającemu przy Kole Gospodyń Wielkich zespołowi regionalnemu z Koszarawy.

Dni Folkloru w Cieszynie cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, która szczególnie gorąco oklaskiwała ośmioletnią wspaniałą gwiazdkę z Istebnej — Bronię Gorzalcównę. (han)

Promenady

Rozwiązując problem układu komunikacyjnego w śródmieściu Bielska-Białej podjęto m. in. budowę dwóch tuneli dla pieszych przy ul. Lenina oraz tunelu przy ul. Piastowskiej. W tym samym mniej więcej czasie przedłużono tunel PKP w stronę Białej.

Dzisiaj podziemne przejścia dla pieszych, zwłaszcza przy ul. Piastowskiej i obok dworca PKP przy ul. Lenina, przedstawiają się więcz kompromitująco. Jest tu tyle brudu, odpadków, papierów, nieopalków i ogryzków, że głowa boli. Nikt nie sprząta, nikt nie myje schodów, nikt nie zamyka. Tunele pozostawiono własnemu losowi. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie.

To samo dotyczy drugiej części (tej nie wykończonej) tunelu dworcowego. Pierwszą część od czasu do czasu się sprząta, na drugiej za dnia ludzie przewracają się w ogryzkach, wieczorem uczestniczą w polowaniach na szczury, które uczyniły sobie z tunelu PKP reprezentacyjną promenadę. (cw)

Słynna „Czytelnia” w Jabłonkowie związana tradycją z okresem „Wiosny Ludów”. Kiedy to na Ziemi Cieszyńskiej rozpoczęło swą działalność Towarzystwo Czytelni Ludowej, ulegnie likwidacji w związku z planami rozbudowy miasta. Warto przypomnieć, że w „Czytelni” zrodził się plan założenia słynnego zespołu Regionalnego „Gorol”.

Cierlicko, miejscowość, gdzie zginęła śmiercią lotnika Żwirko i Wigura, obchodziło 750-lecie istnienia. Z tej okazji zorganizowany został „Wieczór Przyjaźni Czesko-Polskiej” z bogatym programem artystycznym.

O zasłużonych Cieszyńniakach, działających na obszarze regionu nad Olzą przypomina Słownik Geografii Piśmiennictwa Polskiego na Śląsku drukowany we fragmentach na łamach miesięcznika „Opole”

SAM FOT!

Od maja br. nieczynny jest jedyny w centrum Bielska-Białej szalet publiczny przy placu Wojska Polskiego. Informacja dla, hm, klientów jest niepełna. Głosi ona, że szalet doznał awarii (?); zapomniano dodać: „Siusianie latem wzbronione!”

Foto: Tadeusz Patan

Od maja br. nieczynny jest jedyny w centrum Bielska-Białej szalet publiczny przy placu Wojska Polskiego. Informacja dla, hm, klientów jest niepełna. Głosi ona, że szalet doznał awarii (?); zapomniano dodać: „Siusianie latem wzbronione!”



NASZE DZIECI

Ośmioletnia Agnieszka i dwuletnia Kasia Antonikówny z Bielska-Białej.

Foto: Tadeusz Herma

FAZA-79

W Rajczy, w dniach 21 i 22 bm. odbył się festiwal amatorskich zespołów artystycznych spółdzielczości rolniczej woj. bielskiego „FAZA — 79”. W tym przeglądzie, organizowanym przez WZSR i ZW ZSMP, uczestniczyło 8 zespołów regionalnych, 4 wokalne, orkiestra dęta, kapela podworkowa i kabaret ze Szczyrku. Inicjatorem i corocznym gospodarzem przeglądu dorobku artystycznego zespołów amatorskich spółdzielczości rolniczej jest zarząd GS w Rajczy. Podczas tegorocznego festiwalu uczestniczącym w nim zespołom wręczono nagrody pieniężne i dyplomy. Festiwal wzbudził duże zainteresowanie wśród turystów.

(zl)

zza OLZY

Bardzo ożywiona działalność prowadzi Powiatowa Biblioteka Publiczna i Naukowa w Karwinie. Jak wynika ze sprawozdania tej placówki, koordynującej pracę wszystkich bibliotek w powiecie karwińskim, w roku ubiegłym wypożyczyły one 2205700 książek, zorganizowały 1475 spotkań, 1178 wystaw tematycznych oraz 1060 innych imprez o charakterze kulturalnym.

Wielkie uroczystości związane z odsłonięciem pomnika w Cieszynie Czeskim, w miejscu gdzie usytuowany był Stalag VIII B, w którym w połowie 1944 roku przebywało 74.305 żołnierzy różnych narodowości, odbędzie się w dniach 14/15/16 września br.

Kolo Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego w Czechosłowacji w Dąbnie Dolnych (powiat Karwiński) choć zrzęsa zaledwie 60 członków, prowadzi ożywiającą działalność kulturalną, artystyczną i oświatową. Właśnie ostatnio wydana została z inicjatywy tego Koła broszurka informacyjna o profilu prac, podejmowanych przez poszczególne sekcje, m. in. taneczna, recytacji, muzyczna oraz chóralna.

Kolo utrzymuje naddołączność z Klubem Starzych Gdynian, działającym przy Związku Zawodowym Marynarzy i Portowców w Gdyni oraz Zakładem Przemysłu Bawełnianego „Fortex” w Prudniku. Jednym z najmłodszych członków Koła jest 18-letni Ryszard Kantor, który w Międzynarodowym Konkursie Matematyczno-Fizycznym, jaki odbył się ubiegłego roku w Toruniu, zdobył trzecie miejsce.

O Dwojaki Beskidzkie

»Kroniki«

Schab

po beskidzku

Konkurs „O Dwojaki Beskidzkie Kroniki” trwa. Konsumenci korzystający z usług gastronomii oceniają potrawy konkursowe. Oceny te wypadają różnie. Są wypadki, że udział w konkursie niewiele zmienia, są jednak i takie, gdzie z przyjemnością i bez obawy można zjeść wszystko, z daniami konkursowymi na czele. Z całą pewnością do takich lokali należy obecnie restauracja „Parkowa” w Ustroniu. W ramach konkursu lokal proponuje klientom cztery potrawy: bardzo tanie i bardzo smaczne polewkę istebniańską z ziemniakami oraz drożdże: bigos wiślański, schab po beskidzku oraz kurczak po góralsku. Receptura potraw konkursowych jest wymyślona przez szefów lokalu Janinę i Leonarda Kamieckich. Potrawy przygotowuje szefowa kuchni — WANDA MOTYLINSKA. Podaje przepis na schab po beskidzku.

— Schab trzeba wyporejować, wyluzować z kości, rozklepać na cienko. Równocześnie należy zetrzeć na tarle ser żółty, pokroić w paseczki wędzony borzek i lekko podsmażyć. Tak przygotowane nadzienie zawinąć w plaster mięsa, panierować w jajku i bułce tartej i smażyć. Schab podajemy ze świeżymi jarzynami i ziemniaczkami.

Trzeba przyznać, że potrawa wygląda imponująco, jest kolorowa i bardzo smaczna. Poprzez swój charakterystyczny smak aromatycznej wędzonki i sera w sposób dość niewymuszony nawiązuje w dodatku do nazwy. Znakomite walory smakowe, dużą wartość kaloryczną i witaminową mają również wszystkie pozostałe konkursowe dania. (J)

Niestety, nie wszystkie restauracje biorące udział w konkursie rzeczywiście są do niego przygotowane. Niektóre zadowalają się wywieszeniem hasła „że biorą udział” i nasmarowaniem w karcie, że mają jakieś tam danie konkursowe. Gminna Spółdzielnia, która w ten właśnie sposób traktuje ten konkurs to GS w Węgierskiej Górze, której podlega straszna knajpa w Cięciny. Byłam tam w jedną z ostatnich niedziel (15.VII.). Brud, smród i ubóstwo. Podłoga pokryta śmieciami, obrusy pozalawane, zarzucone niedopalkami. Mimo obowiązującego zarządzenia, wywieszzonego nawet na ścianie, że w godzinach od 13-tej do 16-tej nie podaje się wódki, na wielu stołach stały wyłącznie butelki z tym płynem. Sala konsumpcyjna opanowana przez pijaków, zaflejtuszonych, zapitych do granic utraty równowagi, bełkoczących, krzykających, zakłócających spokój innym. Pomiędzy nimi kilku przyjeźdźnych, zabłąkanych do Cięciny, przypadkowych turystów, których zwabiły do restauracji „Gronie” liczne zachęty i oferty wymalowane na oknach. Personel widocznie tak przywykł wyłączać do serwowania wody i piwa, że na danie obiadowe trzeba było czekać półtorej godziny. Danie zgłoszone do konkursu: „polewka piwna” okazało się niejadadnym, letnim piwem z kawałkami chleba, a „zrazy zbójnicze” były napchanym bułką kawałkiem mięsa. W sumie niesmaczne, nieapetyczne, brzydko podane. Prosimy WZSR nie tylko o wycofanie cienniskiej restauracji z konkursu i zabronienie im wywieszania jakiegokolwiek oznak, że mają z nim cokolwiek wspólnego, ale też o przywołanie do porządku ludzi odpowiedzialnych za gastronomię w GS Węgierska Górka, które mu podlega ten straszliwie niechlujny i źle prowadzony, utylany w alkoholu obiekt. Ukłony dla GRN w Węgierskiej Górze, do której należy Cięcina, jak i dla posterunku MO w tej miejscowości, że tak kwitnaco pod ich bokiem rozwija się pijacka melina.

(han)

TELEGRAM

**Fabryka Samochodów Małolitrażowych „POLMO”
w Bielsku-Białej**

zatrudni natychmiast

pracowników straży przemysłowej
(mężczyzn i kobiety)

na stanowiskach:

- wartowników
- starszych wartowników
- dowódców wart

w systemie 12 godzin pracy, 24 godziny wolne.

Wynagrodzenie zgodne z Uchwałą nr 35/76 Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1976 r. oraz umundurowanie.

Pracownikom zamieszkującym, samotnym, zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr FSM Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 79, tel. 355-57 lub Dział Ochrony Zakładu Bielsko-Biała, ul. Róży Luksemburg 51, tel. 324-85.

199kr

**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI
SAMOCHODOWEJ w Bielsku-Białej
organizuje**

Kursy Skróconego Szkolenia przygotowujące do zawodu — kierowcy autobusowego w Państwowej Komunikacji Samochodowej dla osób nie posiadających dotychczas żadnych kwalifikacji zawodowych lub posiadających jakiegokolwiek uprawnienia do prowadzenia pojazdów samochodowych.

Bliższych informacji w sprawie złożenia dokumentacji oraz czasu trwania kursu itp. — udziela Dział Spraw Osobowych — Bielsko-Biała ul. PKWN 54.

229kr

**CIESZYŃSKA FABRYKA ZAMKÓW
BŁYSKAWICZNYCH „ZAMPOL” w Cieszynie**
przyjmie dodatkowo 10 chłopców i dziewcząt (absolwentów szkół podstawowych) w celu nauki zawodu:

- ślusarz ● tokarz ● frezjer ● szlifierz

 oferując korzystne warunki pracy i nauki, i tak w:
I roku nauki zawodu wynagr. w wys. 360—450,— zł
II roku nauki zawodu wynagr. w wys. 550—730,— zł
III roku nauki zawodu wynagr. w wys. 9,20,—zł/godz.
tj. ok. 1.840,— zł.

oraz ekwiwalent za węgiel, ubranie robocze i wszelkie świadczenia socjalne jak wczas, obozy letnie itd.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego CFZB „Zampol” w Cieszynie, ul. Michejdy 18.

Kr 228

**STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE
STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI
ODDZIAŁ TERENOWY W BIELSKU-BIAŁEJ**

uprzejmie zawiadamia,

że z dniem 1 lipca 1979 r.
siedziba Oddziału przeniesiona zostałado Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Komorowickiej 27.
Sekretariat Oddziału czynny jest:

- w poniedziałki, wtorki, czwartki w godzinach 8—16,
- w środy i piątki w godzinach 8—17.

238kr

**Fabryka Samochodów Małolitrażowych „POLMO”
Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów
w Bielsku-Białej**

zatrudni natychmiast:

- mechaników napraw pojazdów samochodowych
- blacharzy napraw pojazdów samochodowych
- lakierników pojazdów samochodowych
- dowódców wart
- wartowników straży przemysłowej
- inspektorów do Działu Obsługi Klienta, Kontroli Technicznej i d/s zaopatrzenia
- magazynierów magazynu części zamiennych.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji o warunkach zatrudniania udziela Dział Spraw Pracowniczych FSM „POLMO” — Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów w Bielsku-Białej, ul. Katowicka 24 (d. Polmozbyt) p. nr 4, tel. 270-21, wewn. 17.

232kr

Zawiadamiamy,

że z dniem
30 czerwca 1979 r.

ZOSTAŁA ROZWIĄZANA

Wojewódzka Usługowa
Spółdzielnia Pracy
Oddział Bielsko-Biała,
ul. Sobieskiego nr 25.

Z dniem

1 lipca 1979 roku

POWSTAŁA

Bielska Spółdzielnia Pracy
z siedzibą w Bielsku-Białej
przy ul. Lenina nr 23.
Tel. 260-14, 15, 16.

Konto w NBP zostaje bez zmian tj. NBP I/OM Bielsko-Biała nr 7012-1805.

Zarząd Bielskiej
Spółdzielni Pracy
w Bielsku-Białej
233kr**Zakłady Elementów
Wyposażenia Budownictwa
„Metalplast - Bielsko”
w Bielsku-Białej**

zatrudni

następujących
pracowników:

- inspektora do spraw zaopatrzenia,
- konstruktorów,
- elektryków,
- ślusarzy do produkcji,
- kontrolerów jakości,
- robotników niewykwalifikowanych do pracy na stanowiskach: galwanizera, robotników transportowych, robotników magazynowych.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale pracowniczym w Bielsku-Białej, ul. Armii Czerwonej 105, tel. 270-81, wewn. 213.

231kr

**Dyrekcja
Miejskiego Zarządu
Budynków Mieszkalnych
w Bielsku-Białej**

zawiadamia,

że z dniem 16 lipca 1979 r.
siedziba przedsiębiorstwa

ZOSTAJE PRZENIESIONA

z budynku

przy ul. Z. Krasieńskiego nr 5

do budynku

przy ul. Lipnickiej nr 26.

Równocześnie do budynku przy ul. Lipnickiej nr 26 zostaje przeniesiony

Dział Napraw Gruntowych
MZBMmający dotąd siedzibę
przy ul. Sobieskiego nr 30.

235kr

**Studencka Spółdzielnia Pracy „Alma - Service”
w Katowicach**

świadczy usługi dla ludności i przedsiębiorstw

na terenie województw

katowickiego i bielsko-bialskiego

w zakresie:

- prac czystościowych i porządkowych
- prac za i wyładunkowych
- cyklinowania parkietów i tapetowania mieszkań
- zakładania i konserwacji terenów zielonych
- prac specjalistycznych: pomiary elektro-energetyczne, inwentaryzacje budowlane i instalacyjne, tłumaczenia tekstów z j. obcych, pomiary kontrolne z zakresu ochrony naturalnego środowiska.

Wszystkie prace wykonywane są szybko i solidnie.

Prace specjalistyczne wykonywane są przez studentów wyższych lat studiów pod kontrolą specjalistów — pracowników naukowych uczelni woj. katowickiego.

Zlecenia kierować prosimy pod adresem:

Studencka Spółdzielnia Pracy „Alma - Service”, Katowice,
ul. Huberta 17a, tel. 511-056, 571-179;

z terenu woj. bielskiego:

Studencka Spółdzielnia Pracy „Alma - Service”, Bielsko-Biała, ul. Słowackiego 25, tel. 214-96.

SKŁADAJĄC ZLECENIE W NASZEJ SPÓŁDZIELNI POMAGASZ STUDENTOM.

237kr

**Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy
w Bielsku-Białej
Oddział w Cieszynie, ul. Zamkowa 16**

zawiadamia, że:

z dniem 30 czerwca 1979 r. przestał istnieć Oddział w Cieszynie Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Bielsku-Białej, a w jego miejsce założona została

SAMODZIELNA SPÓŁDZIELNIA POD NAZWĄ:

**CIESZYŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUGOWO-PRODUKCYJNA
W CIESZYNIE, UL. ZAMKOWA 16**

Nowa Spółdzielnia posiada własne konto bankowe w Narodowym Banku Polskim w Cieszynie nr 7113-589.

Wszelkie należności od dnia 1 lipca 1979 r. należy wpłacać na wymienione konto bankowe, lub wprost do kasy Spółdzielni w Cieszynie przy ul. Zamkowej 16.

234kr

**Zjednoczone Zakłady Elektrochemiczne EMA - CENTRA
Fabryka Akumulatorów
ul. Składowa 5 BIELSKO-BIAŁA****OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż samochodu marki „Zuk”. Wartość samochodu 42.500 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.00 w garażach Zakładu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 12 w kasie Zakładu.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, drugi odbędzie się w ten sam dzień o godz. 12.00.

Samochód można oglądać w Fabryce Akumulatorów codziennie w godz. od 7.00 do 14.00.

236kr

**KOMBINAT BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
ZAKŁAD ROBÓT BUDOWLANYCH NR 4
w BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Kottłarza 10****OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na wykonanie malowania olejnego i klejowego w budynku Szkoły Podstawowej w Buczkowicach.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny Zakładu Robót Budowlanych przy ul. Kottłarza 10. Oferty należy składać do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub zrezygnowania z przetargu bez podania przyczyny.

239kr

OGŁOSZENIA
DROBNE

KUPNO — sprzedaż nieruchomości, samochodów poleca Biuro Pośrednictwa Siciarski, Bielsko, Matejki 2, tel. 221-36. 035201g

MATEMATYKA, fizyka, przygotowanie do egzaminów poprawkowych, korepetycje. mgr Henryk Jeżowski Bielsko, tel. 431-72. 035225g

KONSERWACJA samochodów maszyn gumowo-bitumiczna na gorąco oraz mycie nadwozia, podwozia, silnika i smarowanie. Michał Duda, Bielsko - Biała, ul. Wrzosowa 2 (naprzeciw ZOR-u VII). 035242g

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zbigniew Nikiel, Bielsko-Biała, Straconka, ul. Górską 169, tel. 765-97. 029633g

MEBLE, mebleścianki, komplety sypialne i pojedyncze egzemplarze — poleca Adam Michalik. Zory. Rynek 14. 029675g

WYWAŻANIE kół, wymiana opon wulkanizacja delek. Pilszkowski, Bielsko. Przekop 4 (przy pl. Zwirki). 029660g

WYPOŻYCZALNIA poleca tamto stroje ślubne wieczorowe, etole z lisów, kapki do chrztu. Sułkowska, Bielsko, Grunwaldzka 50 (wejście od ul. Piastowskiej) obok Spółdzielni Mieszkaniowej). 029734g

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe welony, okrycia do chrztu Rolńska, Bielsko. Dzierżyńskiego 59. 035201g

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, okrycia do chrztu, garderobę żalobną. Maria Jakubiec, Bielsko-Biała, Gerszona 1a, I p. (naprzeciw wejścia do apteki). 035308g

DOM jednorodzinny z ogrodem w Bielsku — ul. Lipnicka 119 sprzedam, (przy Szkole Podstawowej). 035300g

GRE telewizyjną, 1200 szt. pustaków ceramicznych, działkę rekreacyjną 32 ary — sprzedam. Bielsko tel. 242-44. 035303g

JELCZ — CSEPEL, 8 ton, wywrotka do sprzedania. Bielsko. Ustronie 11, tel. 250-86. 035311g

WOŁGĘ — GAZ-21 — sprzedam. Bielsko. Cieszyńska 225. 035304g

DOM (ewent. w stanie surowym), działka z dobrym dojazdem w Beskidzie Śląskim — kupię. Oferta, Andrzej Dabek, Gliwice: Chorzowska 3/19. 035218g

DOM jednorodzinny położony w województwie bielskim — kupię, Jan Naprawski, Bożów nr 44, pta Zagan. 035305g

WEZMIĘ w najem w Bielsku pomieszczenie na zakład mechaniki pojazdowej (diagnostyki). Oferty „Kronika” dla nr 128, lub telef. 204-09. 035300g

WYRÓB i sprzedaż pustaków typu czechowickiego — transport zapewniony. Wiesław Przybyła Bielsko-Biała, ul. Górską 92. 035281g

BIELSKO-BIAŁA — Posiadam duże pomieszczenie w budynku jednorodzinny. Przyjmę pracę chłupniczą w sektorze prywatnym oraz wynajmę pokoje z kładowi w zamian za pomoc w wykończeniu. Oferty „Kronika” dla nr „129”. 035301g

DO WYNAJĘCIA pokoi w centrum Bielska na ordynację lekarską. Telefon 237-37 w godz. 18-20. 035271g

PROFESORKA przedmiotów ścisłych poszukuje pilnie w Bielsku pokoju z wygodami (może udzielać korepetycji). Oferty „Kronika” dla nr 130. 035302g

CZWARTEK, 26. VII, pr. I: 8.00 — Wina ojca, film pr. bułg., 10.35 — Kieszonkowa kapela, 16.00 — Informator „Jaskółki”, 16.20 — „Jaskółki”, magazyn dla młodzieży, 18.40 — Dobranocka, Miś Uszatek, 20.10 — Historia rozpoczyna się pod kasztanami, I odc. tel. spektaklu wg O. Vogelstana, 21.05 — Spotkanie z piosenką, P. Marchowa, V. Neckarz, Karel Gott, 22.00 — O ludziach z ludźmi; pr. II: 20.00 — Wieczorem u nas w domu, konkursowy serial rozrywkowy, 21.40 — Ostatnia próba, bułg. tel. serial.

PIĄTEK, 27. VII, pr. I: 9.00 — Pr. dla przedszkoli — Zabawki nasze kaczuszki, 10.20 — Serial piosenek, orkiestry i balet bratysławskich teatrów, 16.55 — Pismo królików filmów, 17.55 — Praska wieczorynka, 18.10 — Na ratunek bocianom, 18.40 — Wieczorynka, Miś Uszatek, 18.50 — Koncert orkiestr dętych, piosenki: Filipowska, Sikowa, Staniek, Zima, Sziedry, 20.10 — Zew złota, III odc. tel. serialu wg powieści J. Londona, 22.00 — Okup, film sensac. prod. USA; pr. II: 18.35 — Rozrywkowy serial dla dzieci, 19.30 — Wolna trybuna.

KINA

BIELSKO-BIAŁA — „Apollo”: 26.VII — godz. 15.30 „Do krwi ostatniej” (pol. 12), godz. 18.00 — „Dubler” (fr. 12), 27-1. VIII — „Dubler” (fr. 12) — godz. 15.30, 17.45, 20.00 „Złote Łany” do 31.VII — I s. „Szkłane paciorki” (radz. 6), II s. „Wielka zona” (fr. 18), 1-5 — I s. „Niech się boi” (czes. 6), II s. „Idź do mamy tata pracuje” (fr. 18) godz. 15.00, 17.15, 19.30 „Rialto”: 26-31 „Przez Góry Skaliste” (USA, 6) godz. 9.30, 11.30, 15.00, 17.15, 19.30.

ANDRYCHÓW — „Beskid”: do 27.VII — I s. „Mama” (fr.-rum. 6), II s. „Szczęśliwy” (USA, 15) 28-31 — I s. „Podarunek czarnego księcia” (radz. 6), II s. „Test pilota Pirxa” (pol. 12) godz. 15.30, 17.45, 20.00.

CIESZYN — „Zacisze”: do 27.VII — I s. „Colargol zdobywcą kosmosu” (pol. 6), II s. „Wielki sen” (ang. 15) 28-31 — I s. „Córka króla wszechmór” (czes. 6), II s. „Sto koni do stu brzegów” (pol. 15) godz. 15.00, 17.15, 19.30, wtr. sob. 17.15, 19.30.

KALWARIA — „Żarek”: 26-27 „Zamach w Sarajewie” (jug. 15), 28-31 „Niewinne” (wi. 18) godz. 18.00, wtr. sob. 17.00, 19.00 czwr. 18.00, niedz. 10.00, 15.00, 17.00, 19.30.

KĘTY — „Hejnał”: 26-28 — I s. „Proszę słońca” (pol. 6), II s. „Mroczny przedmiot pożądania” (fr. 18) 30-1.VIII — I s. „Ostatnia dwójka” (radz. 6), II s. „Sto koni do stu brzegów” (pol. 15) godz. 16.45, 18.00, niedz. 10.45, 14.30, 16.45, 19.00.

20.10 — Wiejska paniusia, tel. ekranizacja sztuki I. S. Turgle-niewa, 21.20 — Koncert, utwory L. van Beethovna w wykonaniu orkiestry wojskowej NRD, 21.50 — Rinaldino, tel. spektakl wg K. Kontada i L. Egerta.

SOBOTA, 28. VII, pr. I: 9.03 — Zdarzenie perkusisty, odc. 3 radz. serialu, 9.35 — Adam i Otko, film pr. czsl., 14.50 — Trabka obokowa, 15.30 — Film NRD — O chłopcu, który lubił muzykę, 16.40 — Bezkrwa-we pokolenie, 17.20 — Śpiewa cała rodzina, 18.40 — Wieczorynka, 19.30 — Niech żyje dziadek, 20.00 — Bakalarze 1979, 22.05 — Wielkie środki, film pr. franc.; pr. II: 18.05 — Spotkanie z rzadczymi artystami, 20.00 — Król rogaczem, telew. insc. wg Carlo Gozz, 22.05 — Teatr „Semafor”, 23.15 — Pr. muzyczno-rozrywkowy z zamku San-coussil w wykonaniu tv NRD.

NIEDZIELA, 29. VII, pr. I: 8.05 — Zaczarowany telewizor, 8.25 — O koniach i sportach jeździeckich, 9.05 — Niebezpieczeństwo poślizgu, III odc. tel. spektaklu dla młodzieży, 9.45 — Zawodnik formuły Risk film czsl., 14.20 — Festiwal kobziarzy w Strakon-cach, 18.40 — Wieczorynka, Miś Uszatek, 19.35 — Historia rozpoczyna się pod kasztanami, II odc. tel. spektaklu, 20.55 — Intertalent, recital włoskiego piosenkarza A. Drupiego; pr. II: 16.25 — Musical dla dzieci, 16.50 — Kapitan Dabacz, film pr. słowackiej, 21.30 — Pan Wołodyjowski, odc. 1.

PONIEDZIAŁEK, 30. VII, pr. I: 20.15 — Teleturniej — Zgadnij kogo reprezentują, 21.30 — koncert; pr. II: 22.10 — Kleks.

WTOREK, 31. VII, pr. I: 18.40 — Wieczorynka, 20.10 — Wielka rewla, 21.20 — Chwila z muzyką;

pr. II: 21.30 — Przedziwny poca-

ŚRODA, 1. VIII, pr. I: 19.30 —
Chłopak na schwał, tel. insc. 21.45
— Koncert symfoniczny; pr. II:
19.40 — Wielka nadzieja, tel. spe-
ktakl.

SPORT:

CZWARTEK, 26. VII, pr. I: 17.00 — Spartakiada ZSRR, pływanie, gimnastyka męczyzn i kobiet, 22.40 — Spartakiada; pr. II: 18.40 — Spartakiada, bezp. transmisja z Moskwy.

PIĄTEK, 27. VII, pr. I: 23.35 — Migawki ze spartakiady; pr. II: 17.00 — Spartakiada, pływanie, gimnastyka sportowa, finały na poszczególnych przyrządach.

SOBOTA, 28. VII, pr. I: 21.15 — Bramki, punkty, sekundy, 23.30 — Migawki ze spartakiady ZSRR; pr. II: 17.00 — Spartakiada, pływanie, bezp. transmisja, 19.00 — Spartakiada, skoki do wody z trampoliny, finały kobiet.

NIEDZIELA, 29. VII, pr. I: 15.30 — Spartakiada, dyscypliny 1.a., 20.45 — Bramki, punkty, sekundy; pr. II: 18.40 — Spartakiada.

CO? GDZIE? KIEDY?

OSWIECIM — „Luna”: do 26.VII „Orkiestra klubów samotnych serc sierżanta Peppera” (USA, 12), 27-30 „Szpital przemienienia” (pol. 18) 31-1.VIII „Julia” (USA, 15), godz. 15.30, 17.45, 20.00 „Przodownik” do 28.VII „Charlie Varick” (USA, 18), 27-30 „Sędzia Fayard zwany szeryfem” (fr. 15) 31-1.VIII „Wielki Gatsby” (ang. 15), godz. 15.30, 17.15, 19.30, czwr. 15.30, niedz. 15.30, 17.30, 19.30.

SKOCCZÓW — „Podhale”: do 28.VII — I s. „Dziwczynka która lubi marzyć” (NRD, 6), II s. „Sto koni do stu brzegów” (pol. 15), 29-31 I s. „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. 6), II s. „Panowie dbajcie o żony” (fr. 6) godz. 15.00, 17.15, 19.30, pon. czwr. sob. 17.15, 19.30.

SUCHA BESKIDZKA — „Smrek” 26-29 — I s. „Jak się budzi królowny” (czes. 6), II s. „Szczęśliwy” (USA, 15), 30-1.VIII — I s. „Mama” (fr.-rum. 6), II s. „Szczęśliwy” (USA, 15) godz. 15.00, 17.00, 19.30.

SZCZECIN — „Beskid”: do 27.VII „O jeden most za daleko” (ang. 15), 28-31 — I s. „Dzieci wśród piratów” (jap. 6), II s. „Wielka zona” (fr. 18) godz. 15.00, 17.15, 19.30.

WISŁA — „Marzenie”: do 29.VII „Szczęśliwy” (USA, 15), 30-1. VIII

I s. „Jak się budzi królowny” (czes. 6), II s. „Mistrz kierownicy ucieka” (USA, 15), godz. 15.30, 17.00, 19.30, wtr. 15.00, 17.00, 19.30.

WADOWICE — „Szarotka”: do 27.VII — I s. „Ostatnia dwójka” (radz. 6), II s. „Sto koni do stu brzegów” (pol. 15), 28-31 — I s. „Białwanek płynie do Afryki” (NRD, 6), II s. „Dubler” (fr. 12), godz. 15.30, 17.45, 20.00, sob. 17.00, 19.30, niedz. 11.00, 14.30, 16.45, 19.00.

ZYWIEC — „Janosik”: do 29.VII — I s. „Cudowny kwiat” (radz. 6), II s. „Niezamejna kobieta” (USA, 18), 30-1.VIII — I s. „Gęsiarek Maciek” (węg. 6), II s. „Panowie dbajcie o żony” (fr. 6) godz. 15.30, 17.45, 20.00.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI: — nieczynny do 31.VIII (przerwa urlopową). PTL Baniałuka: 26 — „O Janku Wędrowniczu” — godz. 10.00 i 15.00. 27 — „Historia o żołnierzu” — godz. 10.00 i 16.00. 28 — „Cztery muzykanci z Bremy” — godz. 10.00 i 16.00. 29 — „Historia o żołnierzu” — godz. 16.00 30 — nieczynny. 31 — „Historia o żołnierzu” — godz. 10.00. Od 1 do 31.VIII — teatr nieczynny (przerwa urlopową).

PAWILON WYSTAWOWY BWA

Do 12.VIII — „Mistrzowie rzemiosła artystycznego województwa bielskiego” — wystawa zorganizowana przez Izbę Rzemieślniczą w Bielsku-Białej.

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA

„Bielsko — wiosna” — popleni-
rowa wystawa malarstwa. W okre-
sie lipca i sierpnia Biblioteka or-
ganizuje odrębny program im-
prez dla kolonii letnich, obozów
ZHP i Polonii Zagranicznej.

SŁUŻBA ZDROWIA

Ostry dyżur chirurgiczny: 28-29
lipca — Szpital II-chirurgia ogólna — Bielsko-Biała ul. Wyzwolenia 18.

Nocny dyżur aptek: 25-28 lipca
— ul. Partyzantów 39 i ul. Dzierżyńskiego 62, 28 lipca — 1 sierpnia — ul. Dzierżyńskiego 8 i ul. Kasztanowa 5.

NIEDZIELNY DYŻUR SKLEPÓW

W najbliższą niedzielę 29 lipca
dyżurują sklepy: spożywcze: ul.
Lenina 27, Gorkiego 32, Dzierży-
ńskiego 51 w godz. 8-12, „Dellkate-
sy” Dzierżyńskiego 10 godz. 10-14
eukliernie: ul. Lenina 5 i Armii
Czerw. 1 godz. 8-14, Bohaterów
Stalingradu 1, godz. 9-13, Boha-
terów Warszawy 1, godz. 14-20.
nabiałowe: Gerszona B. Dwa 7,
Partyzantów 53, Emilii Plater, So-
bielskiego 8, Marsz. Greczki 54,
Piastowska 5, Kwiciarnia: ul.
Dzierżyńskiego 27 — godz. 8-18.

krzyżówka

POZIOMO: 1) natarcie, 5) produkuje tarcice, 8) drzące drzewo, 9) np. gazetowy, listowy itp., 10) stęrownica, 11) brat Damiana, 12) zastąpi na stole ob-
rus, 15) przypora, 18) prowadził rokowania między stronami wojującymi, 19) wymarzył dzięki koń lub markę polskiego samochodu, 23) przyrząd z igła magnusową, 25) teren wodny, 26) Polak dla Polaka, 27) państwo w pd. zach. Azji, 28) scena pod namiotem, 29) odrzucił miłość i zamilnił się w kwiat, 30) młody koń.

PIONOWO: 1) przód buta, 2) miejska droga, 3) wiatr od morza, 4) doliniarz, 5) dach otoczony balustradą, 6) rodzaj szlabanu, 7) duży biały kwiat, 13) tkanina na garnitur, 14) droga wytyczona dla biegaczy, kolarzy itp., 16) szeroka, piękna ulica miasta do spacerów i przejażdżek, 17) konik, hobby, 19) główna, podstawowa część, 20) wsparcie, 21) polecenie, 22) tytuł księcia na Rusi i Litwie, 23) ma mniej wody od oceanu, 24) motyw dekoracyjny w postaci barwnego pasa.

POMIĘDZY czytelników, którzy do 2 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego) nadeślą pod adresem redakcji tygodnika „Kronika” Dubois 4, 43-300 Bielsko-Biała, prawidłowe rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych z wyciętym z „Kroniki” wypełnionym i naklejonym diagramem krzyżówki, rozlosujemy nagrody książkowe.

ZA POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 27 nagrody wylosowali: Piotr Guz Bielsko-Biała, Franciszek Łaciak Wilkowiec, Adam Sinoradzki Bielsko-Biała. Książki wysłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 27

POZIOMO: kronikarz, landara, piekarnia.
PIONOWO: artyleria, drukarnia, inedita.
PÓŁWIOLOWO: Anadyr, Skalka, peruka, (rtera, (mlecz.)

RYGODNIK RSW „Prasa — Książka — Ruch” WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” 40-025 Katowice, ul. Młyńska 1 (dyr. mgr K. Szarowski) **DRUK:** Prasowe Zakłady Graficzne 40-083 Katowice ul. Liebknechta 27 (dyr. mgr J. Flaczala)

REDAKCJA: 43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4 telefony: 258-78 258-77 276-39, 281-50. Teleks: 035504

REDAKTOR NACZELNY: Tadeusz WIELCZOLAWSKI **ZASTĘPCY RE-
DAKTORA NACZELNEGO:** Jerzy KAMIENIECKI Piotr WYSOCKI, SE-
KRETARZ REDAKCJI: Jerzy LIPOWSKI KIER. DZIAŁU PARTIJNE-
GO Marian CZESAK **PUBLICYŚCI:** Inceborga BIENIEK Hanka JA-
ROSZ-JAŁOWIECKA Jadwiga LACH-ROBOCZOWA Zbigniew LOGLER,
Tadeusz PATAN, Ryszard STOFCKER, Jacek STROKA, Bożena WISŁOC-
KA IROMBSKA **REDAKTOR TECHNICZNY:** Paweł CZAPRYNA **FOTO**

REPORTER: Bogdan ZIARKO **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Kazimierz WILCZYŃSKI

WARUNKI PRENUMERATY: prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch” do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-
nia) poprzedzającego okres prenumeraty oraz do 25 listopada na rok
następny Zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne składają
zamówienia na prenumeratę w miesięcowym Oddziale RSW a w miesięco-
woscach, w których nie ma takiego oddziału w urzędach pocztowych
od 1 do 10 września natomiast prenumeratę indywidualnie — wyłącznie
w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: rocz-
nie 156 zł półrocznie 78 zł kwartalnie 39 zł Prenumeratę ze zleceniem
wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty kraj-
owej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW
„Prasa — Książka — Ruch” ul. Wronia 23 Warszawa Indeks 36286
Numer zamknięto 25 lipca br. Nr zamówienia 2945-12/79. G-14

Kronika

MARIAN SARAMA

ŁAWA pani Troglodytowej

Najbardziej bezbronne stworzenie nie mające na sobie sierści, która chroniłaby je przed chłodem i deszczem, nie mające kłów i szponów, któremu brak siły słonia i skrzydeł ptaka — stało się jednak panem świata. Dlaczego? Bo człowiek nauczył się wynajdywać — odpowiada Hendrik Van Loon.

Najpierw wynalazł dom, a wynalazła go kobieta, dla ochrony swoich małych człowieczków. Oczywiście budowała go na raty. Najpierw postawiła... dach, czyli szalę z gałęzi, poczytowo układanych, potem plecionych. Dopiero znacznie później powstał z tego wieżowiec.

W takim domu nie było jeszcze mebli. Rolę jakiegoś legowiska spełniała garść liśtovia, czy pęk skór. Nie było to zbyt wygodne siedlisko, więc umiemy już wynajdywać człowiek wykonał drugi etap budowy domu. I to od razu w dwóch wersjach. Albo wykopywał pod dachem jamę i powstała z tego ziemianka, albo dorabiał ścianę (z suszonego łu, albo z chrustu, czy nieobrobionych pni) i powstawała chata.

W tym okresie wynalezienie sprzętów domowych już wisiało w powietrzu.

Szczególnie w zimniejszym i wilgotnym klimacie. Spanie na ziemi było niezbyt miłe, z powodu wilgoci i różnego „gadzi” lażącego po liściach. Wtedy to wynaleziono pierwszy sprzęt domowy, ławę ziemną. Sypano ją wokół ścian. Była więc nieruchoma, zrosnięta z podłogą i ścianami, ale można było na niej wygodnie usiąść, położyć się, a także układać różne przedmioty. Wkrótce potem wynaleziono kilka innych wersji ławy, z pni drzewnych, kamieni, wreszcie desek. Ława z desek otrzymała nogi, najpierw wbite w ziemię, a potem już nie wbijane. Taką ławę można już było przesuwać, przestawiać.

A gdy pani Troglodytowa ustawiła jedną z ław na środku chaty i na niej położyła befsztyki z mamutów, od razu zrobił się z tego stół. Był to na razie stół kuchenny, ale bardzo bliski krewny tego okrągłego stołu o wysokim połyku, przy jakim zasiadają dyplomaci w ONZ.

Ława służyła początkowo do siedzenia i spania. Była więc łóżkiem. Oddzielne łóżko powstawało dość wolno. Długo wystarczała ława. W Polsce w dobie rycerskiej spanie w łóżku uchodziło za oznakę zniewieściałości. Jeszcze w dobie Jagiellonów łóżka były małe i wąskie, bez materacy. Rozpowszechniły się dopiero w dobie saskiej, w miejsce dawnych tapczanów (a właściwie pryczy), które odtąd służyły już tylko hajdukowi, lokajom i pacholkom. W XVIII w. pojawiły się łóżka składane (podróżne), a także łóżka żelazne, ze spodem na pasach.

W tymże XVIII w. upowszechniły się u nas dalsze krewniaki ławy, mianowicie małe stoliczki lub szafeczki przy łóżkach, służące do postawienia świeczki, dzbanka wody, ekscytarza (budzika) lub kielicha, jako, że stary Polonus lubił sobie gołnąć jednego do poduszki.

Siadanie na ławach zawsze uchodziło za pewne wyróżnienie. Sądano na nich osoby szanowne, gości starszych rodu, nowożeńców itp. Stąd zachowało się w naszym języku sporo nazw wyróżniających: ława poselska, ława sędziów, ławnicy, ława obrońców, ława oskarżonych itp.

No, ale wśród honorowych osób zawsze jest ktoś najhonorniejszy, np. wódz, książę. Im już nie wystarczyło podłogi, nie ławy futrem rysia, czy wilka. Trzeba ich było sadzać na oddzielnej ławie. A więc wynaleziono krótką ławę na jedną osobę i nazwano ją stołkiem. To był najhonorniejszy mebel, która to honorowość przeżywała w nazwach: stolec, stolica księcia, stolica kraju.

Dla władców stołek przyozdabiano na różne sposoby. Także stawiano go na specjalnym podniesieniu, aby władca mógł patrzeć na swoich podwładnych z góry. Stołkowi dorobiono też rzeźbione oparcie, poręcze no i z ubogiego stołka zrobił się bogaty tron królewski.

„Wnuki” ławy, czyli stołkowe dzieci, zrobiły niechląbką karierę. Stołek jako taki przetrwał w swej prawie niezmiennych postaci do dziś i można go oglądać w jednej chacie kurpiowskiej, czy góralskiej. Bardziej fikuśny stołek stał się jednak też krzesłem. Architekci wnętrz czynili z nim cuda. To mu wyginano nogi, to mu rzeźbiono poręcze, to mu dodawano miękką wyściółkę na siedzeniu i oparciu, wkładano czerwoną skórę, a poręcze malowano na białe. Z nastaniem mody na francuszczyznę nazwano takie wygodne, wyściełane krzesło z poręczami — fotelem (z francuskiego: fauteil). Zawsze to brzmiało dostojnie, niż krzesło, czy stołek, a już wręcz nieprzyzwoicie byłoby wspominać o krótkiej ławie ziemnej. Ale fakt pozostaje faktem, fotel jest wzbogaconym

potomkiem ubożuchnej ławy ziemnej. Także znów modny dzisiaj bujak.

Wróćmy jeszcze do pani Troglodytowej, która nie tylko wynalazła dom, ale też chyba wszystkie pierwsze meble domowe, jako że pan Troglodyta zajmował się tylko polowaniem, wszelką inną pracę pozostawiając żonom, córkom i osłom. Jej głównym zadaniem był zimny wychów troglodyciątek. Kładła je do snu w krótszych łóżkach, a pewnego razu, bojąc się, żeby pies czy kot nie wyciągnął bobasa z pościeli — powiesiła to łóżeczko na skórzanych pasach u pułapu i to była pierwsza kołyska. W późniejszych czasach ktoś dorobił kołysce bieguny, jeszcze później ktoś przymontował kołysce cztery kółka i oto mamy dziś nowego potomka ławy, wózek dziecięcy.

Jedną z ław służyła zwykle jako skład żywności. Tę ławę odgradzano zwykle od reszty pomieszczenia balaskami, żeby psy nie zżerały łosiowych kotletów, a dzieci nie wylizwały niedźwiedziego sadła. Ot i tak narodził się jeszcze jeden syn ławy, kredens. Jeszcze nie ten na wysoki połysk z kryształami w środku, ale... proszę porównać go z kredensem w starej Polsce, opisanym przez Brucknera. „Kredens (w pańskim dworze) stał w końcu sali jadalnej, za balaskami. Jak w kłacie, aby tylko kredencarz miał do niego dostęp. Potrawy podawano przez balaski. Obok stały szafy kredensowe, albo szolki aż pod sufit, zastawione srebrnem, miedzią lub farfurą. W kredensach stały malowane szkła weneckie oraz bukale dla małmazji, kanaru, seku, alakanu. Dopiero później ustawiono kredens w osobnym pokoiku przy jadalni”.

Na podobnej zasadzie ława, na której składano skóry dla spania i odzież — stała się szafą ubraniową.

Ot i mamy gotowe drzewo genealogiczne sprzętów domowych. Pniem jest zwykła ława ziemna, a z niej wyrosło wszystko, co już wymieniliśmy, a także owe kanapy, wersalki, kanapotapeczany, szezlongi, etażerki, szafy biblioteczne. Nawet lodówka jest jakąś daleką krewną czy powinowatą ławy. Nie mam tu miejsca na dłuższe wywody, ale mógłbym udowodnić, że nawet żelazna kłódka jest jakimś pociotkiem ławy.

Tyle to różnych rzeczy urodziła pradawna ława. Ale, choć tak stareńka — nie umiera. Ba, zwykła grubo ciosana ława dębowa odżywa i cieszy się ogromnym powodzeniem. Każda szanująca się, a tak dziś modna karczma folklorystyczna musi mieć jak najgrubsze ławy. Siedząc na takiej ławie wypijamy kawę, czy lampkę wina z korzeniami za zdrowie pani Troglodytowej, która tę ławę wymyśliła.

ANDRZEJ TREPKA

Yeti – brat człowieka (1)

Legendsy nie wyrosły z próżni

Wyraz „yeti”, nieobcy nikomu, budzi rozmaite skojarzenia. Często nasuwa nam na myśl prasowe sensacje ogórkowego sezonu — obok latających spodków, węży morskiego, zagadkowej Nessi ze szkockiego jeziora. Stosunkowo rzadziej czytamy rozważania poważnych uczonych, zarówno radzieckich jak i zachodnich (także z krajów azjatyckiego Wschodu), którzy na olbrzymim materiale faktów i spostrzeżeń starają się rozwiązać tajemnicę dotąd nie sklasyfikowanych człokopodobnych istot (prymitywnych ludzi? małpoludów? dwunożnych zwierząt?) dających znać o sobie na różnych kontynentach i w bardzo rozmaitych siedliskach: wśród lodowców najwyższych gór, na pustyniach, stepach i w puszczy.

Zarówno o trybie życia tych pasjonujących istot, jak metodach badań nad nimi, tak pisze głośny radziecki autoritet od tych zagadnień, prof. Borys Porszniew („Borba za trogloditów”, miesięcznik „Prostor” Nr 4, 5, 6, 7 — 1968).

„Wystarczająco duża Hość niezależnych doniesień, z których żadnego nie można bezwarunkowo uznać za całkowicie pewne, w sumie daje pewność. Nie wszyscy obserwatorzy zauważyli na przykład właściwości szyi albo sposób uciekania przed człowiekiem, albo paznokcie, albo sposób zachowania się koni przy spotkaniu z człowiekiem śniegu. Uwzględniwszy setki takich powtarzających się szczegółów. Na kartę z napisem „szyja” nanosiliśmy symbole wszystkich epizodów, a z drugiej strony dziurkowaliśmy w odpowiednim miejscu wszystkie karty z odpowiednimi epizodami. W ten sposób otrzymaliśmy serię.

Paleoantrop może mieszkać wszędzie, gdzie występują jakiegokolwiek inne zwierzęta. Odpowiada mu każda okolica, nie odstrasza go żadna wysokość. Przed chłodem i brakiem pożywienia w zimie chroni się, jak można sądzić z pośrednich danych, obniżając przemianę materii przez długotrwały sen z krótkimi przerwami, rza-

dziej zapadając w letarg w przygotowanych przez siebie jamach lub jaskiniach. Przed zimnem chroni go nie tyle skóra, ile nagromadzona jesienią podskórna warstwa tłuszczu.

Paleoantropi są pozeraczami przestrzeni. Potrafią biegać jak konie, przepływać rzeki i bystre potoki. W procesie przejścia na dwunożny sposób poruszania się, u samicy — w odróżnieniu od matki — rozwinęły się długie piersi, pozwalające karmić w marszu dziecko uciepione na plecach. Ogromnej ruchliwości tego gatunku odpowiada brak instynktu tworzenia długotrwałych schronień: mają jedynie prowizoryczne legowiska. Samce i samice tworzą trwałe pary. Rejonu, gdzie zauważono młode, są bardzo nieliczne na Ziemi.

Jest to obecnie najbardziej rozrzedzony gatunek ssaków, choć możliwe, że niegdyś występował w większych skupiskach. Typowe jest rozproszenie osobników na rozległych przestrzeniach. Przyroda wyposażała go w zdolności do odnajdywania się; w tym również donośnym i przenikliwym krzykiem. Dalekie marsze, rzadkie kontakty i być może krótkotrwałe skupiska, łączą gatunek w jedną niewidzialną siatkę na całym obszarze jego występowania. Także mamy do czynienia z względną izolacją terenową. W obrębie gatunku występuje niezwykle duże zróżnicowanie wzrostu, barwy sierści i budowy ciała”.

W tym samym artykule Porszniew wyraża nadzieję, że w oparciu o zgromadzone już dziś materiały zostanie napisana rozprawa „Odbicie obrazu paleoantropa w dawnych wierzeniach, mitach, legendach i folklorze”. Nie on jeden zresztą zwraca baczną uwagę na motyw „leśnego człowieka” mocno odbijający się w dziejach starożytności zarówno śródziemnomorskiej, jak Środkowego i Dalekiego Wschodu, kultur ludów prymitywnych, dawnych wierzeń ludów słowiańskich oraz europejskiego średniowiecza. Wszyscy ci badacze są zdania, że przynajmniej niektóre obserwacje yeti

(występującego w różnych regionach pod najrozmaitszymi nazwami) dotyczą bądź znanego z wykopalisk człowieka neandertalskiego, bądź formy blisko spokrewnionej i bardzo do niego podobnej, która — jako relikw przeszłości — na niektórych rzadko zaludnionych obszarach przetrwała do naszych czasów.

Niektórzy doszukują się współzależności między terenami zamieszkiwanymi yeti a występującymi tam religiami. Jeśli chodzi o Eurazję, wydaje się, że zachował się on głównie tam, gdzie używały mu swoistej opieki trzy religie: lamaizm, szamanizm oraz islam. Wierzenia te dają z jednej strony ochronę gatunkowi zagrożonemu wymarciem, z drugiej zaś — utrudniają prowadzenie badań przybyszą z innych stron świata.

Nie da się tego samego powiedzieć o chrześcijaństwie, które przyczyniało się zresztą przez długie wieki do okrutnego gnębienia rozmaitych zwierząt (na przykład kotów, węży), traktowanych przez Kościół katolicki jako wcielenia, albo przynajmniej symbole szatana. Zagadkowego yeti — który jeszcze nie występował pod tą nazwą — dotyczyło to w sposób bardzo specyficzny: nie jego samego, lecz umiologizowanych wyobrażeń o nim. Siegając do przykładów zaczerpniętych z naszego kręgu kulturowego — właśnie w postaciach rusalek, leśnych skrzatów, wodników i dzwonoż dostrzegamy się wielu badaczy długotrwałego współistnienia i wzajemnych, bynajmniej nie obojętnych relacji między człowiekiem prehistorycznym, jak również historycznym, a neandertalczykiem.

Starożytni widywali go nieraz, nadając mu rangę leśnego bożka. Pana, fauna, satyra. Określenie „paniczny strach” wywodzi się z tamtych czasów: ma uzmysławiać lęk, jakiego doznawał człowiek spotkawszy się w jakimś puszczańskim lub górskim uroczysku z tajemniczym Panem: ni to człowiekiem, ni człokozwierzem — niemym, nagim, owłosionym, dziłkim w ruchach i w spojrzeniu.

Podczas gdy wyobrażenia nimf mogły być upiększonym, wyidealizowanym obrazem kobiety neandertalskiej, o tyle wizje satyra — wprost przeciwnie — uwytkują zachowane jeszcze półzwierzęce cechy tej odróśli ludzkiego pnia. Niektóre szczegóły świadczą o trafności obserwacji, znajdując potwierdzenie w tym, co wiemy o dzisiejszym yeti. Na przykład wiele doniesień o nim, pochodzących z rozmaitych obszarów globu, zwraca uwagę na donośny gwizd, jaki on wydaje pod wpływem podniecenia, strachu albo gniewu. A przecież nieodłącznym atrybutem satyra jest właśnie fujarka, która przewędrowała razem z nim nawet wówczas, gdy z dala od miejsca i czasu swego powstania wcielił się w zgola inne postacie. W polskim folklorze fujarkę zachował popularny w wielu legendach leśny diabek — Rokita. (c.d.n.)



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.